Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 59. Piątek, 9 marca 1928 r. Rok IV.

Łódzkie Echo Wieczorne

Numer pojedyńczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28. 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

Katastrofa samolotowa pod Radomiem.

Jeden lotnik poniósł śmierć — drugi ciężko ranny.

Z Radomia telefonują:

Wczoraj o godzinie 12 w południe zostało zawiadomione starostwo z Radomia o

katastrofie lotniczej

aparatu wojskowego między majątkiem Chruściel ów a wsią Siek'uki. Władze starościńskie bezzwłocznie skomunikowały się z dowódcą 72 p. p. w Radomiu oraz postawiły do dyspozycji wojsku samochód sejmiku, którym natychmiast na miejsce wypadku udali się kpt. Kubicki, lekarz pułkowy por. dr. Widmański oraz kierownik urzędu śledczego, komisarz policji Magas. Przybyli na miejsce katastrofy stwierdzili następującą sytuację:

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ samolot 2 p lotn. z Krakowa, na którym lecieli dwaj oficerowie do Warszawy, a to prowadzący aparat por.-pilot Leopold Żurawski i por.-obsewator Wacław Mosiewicz.

Por. Żurawski poniósł śmierć na miejscu. Ciało jego znajdowało się w odległości 22 kroków od zupełnie strzaskanego aparatu. Okoliczni włościanie z pod szczątków aparatu wyciągnęli na pół martwego porucznika-obserwatora, którego następnie przewieźli do wsi Goździe, gdzie pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwemu miejscowy felczer.

Na miejsce wypadku przybył też niebawem lekarz pułkowy z Jedlińska, który stwierdził, że porucznik Mosiewicz uległ silnemu

wstrząsowi mózgu

oraz że prawdopodobnie ma złamane żebra. Porucznikowi nie grozi jednak utrata życia.

Katastrofa miała miejsce o godzinie 11 przed południem. Prawdopodobnie przyczyną katastrofy była mgła. Na gruszy odległej od strzaskanego aparatu o 45 kroków znać ślady

uderzenia aparatu.

———:———

Samobójstwo rotmistrza ułanów

w gmachu Ministerstwa Spraw Wojskowych.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 9. 3. — W gmachu Ministerstwa Spraw Wojskowych popełnił wczoraj samobójstwo rotmistrz 7-go pułku ułanów 38-letni

Mieczysław Chachaj-bey

z pochodzenia Tatar, który strzelił do siebie z rewolweru w klatkę piersiową. Ciężko rannego odwieziono do szpitala wojskowego gdzie

walczy ze śmiercią,

bowiem kula skaleczyła komórkę sercową. Rotmistrz Chahaj-bey z ramienia 7-go pułku ułanów miał powierzony dozór nad

historyczną kasztanką

marszałka Piłsudskiego.

———

Jubilat u jubilatki.

Światowej sławy atleta-zapaśnik p. Stanisław „Zbyszko" Cyganiewicz, którego pierwszy występ w Łodzi odbył się równo przed 25 laty (r. 1903), złożył za kulisami wizytę jubilatce sceny, p. Dunajewskiej po przedstawieniu „Moralność pani Dulskiej". Siedzą od prawej: p. Dunajewska (w charakteryzacji p. Dulska), mistrz Zbyszko, p. Jakubińska; stoją: p. Nie-działkowska, p. Jarkowska, p. Dziewońska, p. Lubińska. Fot. A. Meyer.

Zniknięcie 50-ciu wagonów zboża

warszawskiego magistratu.

Wielkie nadużycie prywatnej firmy.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 9. 3. — Biuro dyscyplinarne prezydjum m. Warszawy prowadzi śledztwo

w niezwykłej sprawie.

Mianowicie w związku z nakazem rządu tworzenia przez miasta zapasów państwowych tak zwanego

zboża interwencyjnego

nabywanego z kredytów rządowych między innymi magistrat warszawski zakupił jesienią

większą partję zboża,

które zamagazynował częściowo w prywatnej firmie pod nazwą: Zakłady Przemysłowo-Zbożowe Michlera i S-ki przy ulicy Wolskiej. Obecnie okazało się, że w magazynach tej firmy

brak około 50 wagonów

tego zboża. Sprawę początkowo starano się zatuszować i przyjęto od właścicielki firmy Michlerowej

zobowiązanie hipoteczne

na pokrycie strat. Obecnie jednak firma ta przekształciła się w spółkę akcyjną wskutek czego gwarancja udzielona miastu automatycznie zamieniła się w

prywatne zobowiązanie

Michlerowej. Wobec tego mają być pociągnięci do surowej odpowiedzialności

urzędnicy

miejskiego wydziału zaopatrywania za niedbalstwo służbowe.

———

Sesja Rady Ligi Narodów w Genewie.

Posiedzenie Rady Ligi. Od strony lewej siedzą: Stresemann, Scialoja (Włochy), Briand, Czeng-Lo (Chiny).

Wojna na Wschodzie.

KRÓL HEDŻASU, IBN SAUD wypowiedział wojnę Irakowi i Transjordanji, które stoją pod protektoratem Anglji. Ibn Saud rozporządza 300,000 nadzwyczaj bitnych i fanatycznych wojowników.

Taryfa na przewóz

materjałów budowlanych

nie będzie podwyższona.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 9. 3. — W związku z projektowaną z dniem 1-ym kwietnia 20-procentową podwyżką taryfy osobowej na kolejach państwowych oraz taryfy towarowej, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów ma powziąć na najbliższem swem posiedzeniu

ostateczną uchwałę.

W każdym razie podwyżka taryfy towarowej nie dotyczyłaby

materjałów budowlanych,

ze względu na akcję rządu, zmierzającą do zwalczania drożyzny.

Łodzianki przed sądem berlińskim.

B. dyrektorowa teatrzyku

złodziejką jedwabiu.

(Od własnego korespondenta)

Berlin, 9. 3. — Łodzianki Maria Fogel i jej 16-letnia córka Anna stanęły

przed sądem tutejszym

oskarżone o systematyczną kradzież jedwabiu w magazynach towarowych.

Sąd skazał matkę na 100, a córkę na 80 marek grzywny, przyjmując jako okoliczność łagodzącą oświadczenie obrońcy, iż Foglowa, która była

właścicielka teatrzyku w Łodzi

i wysiedlona została przez władze polskie „z zemsty" za okazywanie przyjaznych uczuć Niemcom

Oficjalne wręczenie „listów uwierzytelniających"

nowym posłom.

Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 13, sędzia S. O. Korwin-Korotkiewicz wręcza list uwierzytelniający posłowi Niem. Socj. Partji Pracy p. Arturowi Kronigowi, składając mu równocześnie gratulacje.

Nr. 58

czas wojny światowej.

yki tanecznej.
m. — 17.00 Koncert: 20.10 „Pe
retka w 3 aktach O. Straussa; 2
muzyka taneczna kapeli Kernbach
2 m. —
opołudniowy: 20.10 Węgierskie
muzyka cygańska; 21.10 Recyta
a i inscenizacja. „Lord Spleen"
da Oswalda.
———:o:———

DYŻURY APTEK.
rują apteki: F. Wójcickiego
kiego 27), W. Danieleckiego
127), Ilnickiego (Wólczańska
webera (Plac Wolności 2),
Młynarska 1), J. Kahana (
ska 80). (p)

ANONS!
Następny program
„ROMANS UWODZICIELKI"

Kupić?
bre, tanie
od
kromniejszych
do
wykwintniejszych
rmie
ski
13-08.
metalowych.
nia gwarancja.
KOWSKI
-81
nosa, gardła
ska 9.
5—7

Dr.
WBULSKI
oby skórne
nów, wenerne i moczopłciowe.
enie światłem
a kwarcowa
ieniami Roentod 9—2 i od
4—5 dla pań
poczekalnia)
adzka nr. 1.

Nr. E. 286/28 r.
Ogłoszenie
Komornik Sądu Okręgowego w Łodzi Jan Jaczyk, zamieszk. w Łodzi przy Południowej Nr. na zasadzie art. U. P. C., podaje do wiadomości publicznej, że dnia marca 1928 r. g. 10-ej z rana w dzi przy ul. Aleksandryjskiej 32 będzie się licytować ruchomości należących do Jakóba Kela Kałmowicza składających się z lichtarzy srebrnych, 5 pierścionków złotych i mebli orzechowanych na 57
Spis rzeczy szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.
Łódź, dn. 29/II. 1928 r.
Komornik Sądu Okręgowego
Jabczyński

Obuwie, firanki, bielizna, manufaktura swetry, na tanio „KREDYT" Nawrot 15 I p.

Maszynę gabinetową prawie nową sprzedam. Narutowicza 9, m. 19.

miejscowych, chociażby posiadały centrale gdzie indziej o 50 procent.
o 100 procent drożej.
k ogłoszeń, komunikatów i ob
wiada.
bez oznaczenia honorarjum
użytych jak i odrzuconych red

dawnictwo odpowiada:
Władysław Uliatowski

Ujednostajnienie prawa budowlanego
dla całego państwa.
Nowy dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ostatni „Dziennik Ustaw" (nr. 23) ogłasza dekret Prez. Rzeczp. z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli. Jest to

obszerny dekret,

składający się z 422 artykułów, który w sposób wyczerpujący normuje prawo budowlane na całem terytorjum państwa. Dekret składa się z trzech części, te zaś rozpadają się na tytuły i rozdziały. Treść dekretu w najogólniejszych zarysach przedstawia się następująco:

Przepisy dekretu mają zastosowanie:

1) przy budowie, zmianach budowlanych i utrzymaniu wszelkich budynków naziemnych i podziemnych, zarówno w osiedlach, jak i poza osiedlami, urządzeń związanych z budynkami, tudzież urządzeń pomocniczych przy budowie;

2) przy tworzeniu **nowych działek** budowlanych w osiedlach!

3) przy zakładaniu, urządzaniu i zmianach w obrębie osiedli ulic, dróg, placów i wszelkich terenów, przeznaczonych do użytku publicznego.

Za osiedle

uważa się miasta, miasteczka, uzdrowiska, uznane za posiadające charakter użyteczności publicznej, wreszcie wszelkie osady wiejskie i fabryczne, kolonje robotnicze, wogóle wszelkie skupienia w jednej grupie conajmniej 10 budynków mieszkalnych.

Część pierwsza normuje sprawy

zabudowania osiedli.

Dla przeprowadzenia regulacji i prawidłowego zabudowania miast i miasteczek oraz uzdrowisk, posiadających charakter użyteczności publicznej, winny być sporządzone

plany zabudowania.

Inne osiedla winny plany zabudowania sporządzać w miarę nieodzownej potrzeby. Plany zabudowania mogą być sporządzone, jako plany ogólne lub szczegółowe. Ogólne plany zabudowania obejmują:

a) wyznaczanie **linij regulacyjnych** na arterje komunikacyjne, pod budowę budynków, zakładów i urządzeń użyteczności publicznej, na place publiczne, parki ogrody, na cele wyłącznie mieszkaniowe lub wyłącznie przemysłowe i t. d.;

b) podział miejscowości na strefy według sposobu zabudowania, jedno- lub wielopiętrowego zwartego, grupowego, luźnego itd.,

c) profile istniejących i projektowanych arteryj komunikacyjnych.

Przy sporządzaniu planów zabudowania winny być uwzględnione wymogi estetyczne, przyczem należy się starać

o zachowanie odrębnego charakteru

właściwego danemu osiedlu.

Do sporządzania planu zabudowania powołane są: a) magistraty w mieście Warszawie, w miastach o własnym statucie oraz miastach wydzielonych z powiatów, b) wydziały powiatowe w innych miastach i gminach miejskich, c) wydziały wykonawcze komisyj uzdrowiskowych w uzdrowiskach, posiadających charakter użyteczności publicznej.

Sporządzone plany zabudowania winny być uchwalone przez a) radę miejską względnie radę gminną, b) przez wydział powiatowy, c) przez komisje uzdrowiskową. Plany zabudowania po uchwaleniu będą wyłożone do publicznego przeglądu na okres conajmniej 4-tygodni. Osoby zainteresowane mają prawo wnosić zarzuty przeciwko planom zabudowania, które rozstrzyga Min. Rót Publ., a dla niektórych miast i gmin wiejskich wojewoda. Minister rob. publ. może zastrzec sobie prawo zatwierdzenia planów zabudowania poszczególnych osiedli.

Skutki zatwierdzenia planów zabudowania są te, że państwu oraz gminie przysługuje prawo natycia

w drodze wywłaszczania

pewnych terenów i skrawków gruntu potrzebnych dla przeprowadzenia planu budowlanego.

Część druga zawiera

przepisy policyjno-budowlane,

osobno dla gmin miejskich i uzdrowisk, posiadających charakter użyteczności publicznej, a osobno dla gmin wiejskich.

W gminach miejskich i uzdrowiskach

wysokość budynków nie powinna być większa od 22 metrów. Wznoszenie budynków nieogniotrwałych jest w zasadzie wzbronione. Wysokość pomieszczeń przeznaczonych na pobyt ludzki, powinna wynosić w świetle w domach parterowych i 1-dno piętrowych conajmniej 2,5 m., w domach o więcej niż dwóch kondygnacjach 2,75 m., na poddaszach 2.30 m.

W gminach wiejskich wysokość pomieszczeń przeznaczonych na pobyt ludzi, powinna wynosić od podłogi do belki stropowej,

conajmniej 2,5 m.,

a na poddaszach 2,2 m.

Na wzniesienie nowych budynków stałych i tymczasowych, na ich nadbudowę, powiększenie, na przebudowę i

ważniejsze przeróbki

na zmianę przeznaczenia budynków, stałych i tymczasowych, na ustawienie silników mechanicznych o sile powyżej 2 koni mechanicznych, na wykonanie stałych ogrodzeń murowanych konieczne jest uzyskanie pozwolenia właściwej władzy budowlanej i to przed przystąpieniem do wykonania. Tak samo zabronione jest

użytkowanie budynków

i urządzeń bez uprzedniego uzyskania pozwolenia właściwej władzy. Roboty budowlane mogą być wykonywane tylko pod nadzorem technicznego kierownika. W niektórych wypadkach władze mogą zwolnić budującego od obowiązku ustanowienia

technicznego kierownika.

Do kierowania wszelkimi robotami budowlanemi są uprawnione osoby, które posiadają wyższe wykształcenie techniczne, wykażą się conajmniej

trzech-letnią praktyką budowlaną

i złożą egzamin z ustawodawstwa budowlanego.

Tytuł IX normuje właściwość władzy i tryb odwołania, tytuł X zawiera postanowienia karne, tytuł XI przepisy miejscowe, które mają być wydane w ramach niniejszego dekretu.

Część trzecia zawiera przepisy końcowe. Dekret wszedł zasadniczo w życie z dniem ogłoszenia, t. j. z dniem 5 marca na całym obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem województwa śląskiego. Wykonanie niektórych przepisów zostało odroczone. Wszystkie dotychczasowe przepisy budowlane dzielnicowe i miejskie zostały zniesione.

Dekret stanowi

ważny krok

na drodze ujednostajnienia naszego ustawodawstwa gospodarczego i dostosowania go do nowych zmienionych warunków budowlanych.

Policja przeciw rektorowi uniwersytetu.
Echa zajść studenckich we Lwowie.

Lwów, 9. 3 — Policja oskarżyła rektora uniwersytetu lwowskiego, prof. Gerstmana o podburzanie młodzieży akademickiej przeciw policji. Urzędowy komunikat policyjny stwierdza, że ksiądz rektor Gerstman zamiast

wpływać uspakajająco na młodzież

krytykował postępki policji, podniecając w ten sposób młodzież do agresywnych wystąpień.

Śmierć kolejarza pod kołami pociągu.
Osierocił żonę i czworo drobnych dzieci.

Zgierz, 9 marca. Wczoraj około godziny 5 po południu na dworcu kolejowym w Zgierzu wydarzył się tragiczny wypadek.

Zajęty wyładowywaniem wagonów

dozorca kolejowy

41-letni Jan Słomiany, zamieszkały w Zgierzu przy ulicy Piłsudskiego, wpadł pod manewrujący pociąg. Koła wagonów zmiażdżyły nieszczęśliwemu głowę. Słomiany

poniósł śmierć.

Zmasakrowane szczątki tragicznie zmarłego kolejarza, wydobyto z pod kół i zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

Wypadek wywołała w całem Zgierzu przygnębiające wrażenie. Jan Słomiany osierocił żonę i czworo drobnych dzieci.

Całonocny taniec czerwonego kura.
Pożar wiejskiej zagrody.

Łódź, 9 marca. Ubiegłej nocy we wsi Kolonja-Lutomierz, pod Zgierzem wybuchł pożar w zagrodzie Katarzyny Wdowiak. Zanim przebudzeni ze snu wieśniacy pośpieszyli z pomocą cała gospodarka przedstawiała jedno

morze płomieni.

Straż ogniowa nie mogąc opanować rozszalałego żywiołu zajęła się zabezpieczeniem sąsiednich zagród. Ogień nad ranem umiejscowiono.

Z bogatej zagrody pozostały tylko zgliszcza. W ogniu spaliły się 2 krowy, 4 świnie i kilkadziesiąt sztuk drobiu.

Straty wyrządzone ogniem sięgają wysokości kilkunastu tysięcy złotych.

Przyczyny pożaru nie ustalono. Dochodzenie prowadzi policja.

Dezercja z szeregów Narodowej Demokracji.
Były filar Sadzewicz — o sytuacji.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 9. 3. — Organ byłego posła Sadzewicza „Gazeta Poranna dawniej 2 grosze" pisze, iż w kołach kierowniczych bloku katolicko-narodowego panuje

popłoch i dezorjentacja.

Jeden z wybitnych przywódców Związku Ludowo-Narodowego oświadczył na konferencji partyjnej, że gdyby zdołano nawet stworzyć w Sejmie

większość

dla obalenia rządu, to nie dałoby to żadnych korzyści, rząd bowiem bez wahania rozwiązałby wówczas

izby ustawodawcze

i rozpisałby nowe wybory, które przyniosłyby prawicowej opozycji

zupełną zagładę.

Jak stwierdza dalej to samo pismo w Związku Ludowo-Narodowym panuje w dalszym ciągu

dezercja.

W kołach Narodowej Demokracji, Chadecji i Piasta — pisze Gazeta Poranna — liczą się bardzo poważnie z ewentualnością

znacznych zmian

w prezydjach klubów poselskich tych stronnictw. Pozatem wiadomo, że Chadecja poznańska będzie szukała „porozumienia

z blokiem „Jedynki".

Budowa nowych linij kolejowych.
Usprawnienie komunikacji w Polsce.

W nr. 51 „Monitora Polskiego" ukazał się t. zw. dokument koncesyjny o udzieleniu przez ministerstwo komunikacji pozwolenia kilku firmom na budowę prywatnych normalnotorowych linij kolejowych, gdzie między innemi, wymieniana jest budowa następujących linij kolejowych w Zagłębiu.

Chrzanów — Wojkowice — Łask

z odnogami z Grodźca do stacji kolejowej w Strzemieszycach radomskich, w Zagórzu, w Ząbkowicach, w Golonogu, w Strzemieszycach warszawskich.

Wojkowice — Opoczno — Warszawa.

Kolej Chorzów — Wojkowice — Koziegłowy—Stradom — Szczerbów — Łask, długość 181 klm.

Kolej Wojkowice — Włodowice — Włoszczowa — Opoczno — Warszawa, długość 285 klm.

Koncesjonarjusze są obowiązani rozpocząć budowę kolei nie poźniej, niż dnia

10 kwietnia 1931 r.

Przy wszelkich dostawach i robotach koncesjonarjusze są obowiązani uwzględniać krajowe siły robocze oraz przemysł krajowy. Cały personel techniczno-administracyjny przy budowie kolei oraz personel kolejowy winien mieć obywatelstwo polskie i stałe miejsca zamieszkania w Polsce.

Minister Benesz
sekretarzem generalnym Ligi Narodów?

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 9. 3. — Z Paryża donoszą, że pełniący

od lat 10-ciu

obowiązki generalnego sekretarza Ligi Narodów sir Eryk Drummod

ma ustąpić

ze swego stanowiska a następcą jego ma być czechosłowacki minister spraw zagranicznych

Benesz.

Zdarzenia i wypadki
ubiegłej doby.

(—) Generalny komisarjat wyborczy wystąpił do ministerstwa skarbu o wypłacenie wszystkim prezesom okręgowych komisji wyborczych remuneracji za pracę przy wyborach do izb ustawodawczych.

(—) Liczba uprawnionych do głosowania do senatu wynosi w Łodzi 214,422 osoby.

(—) Do senatu zgłoszono z woj. łódzkiego następujące listy:

Lista nr. 1 Bezpartyjny blok współpracy z rządem (adw. Wodziński, Rutkowski).

Lista nr. 2 Polska Partja Socjalistyczna (dr. Kopciński, Danielewicz, burm. Konstantynowa Griezel).

Lista nr. 3 P. S. L. „Wyzwolenie (inż. Januszewski, St. Trzęsowski).

Lista nr. 7 Narodowa Partja Robotnicza-prawica (Domżał).

Lista nr. 10 Stronnictwo Chłopskie (Jemielewski Gernard).

Lista nr. 11 Monarchistyczna Organizacja Wszechstanowa (prof. Słupski, Otocki).

Lista nr. 18 Blok mniejszości narodowych — (Spickerman, Budzyner).

Lista nr. 24 Blok katolicko-narodowy (Jabłonowski, Wł. Rudnicki).

Lista nr. 25 Blok P. S. L. „Piast" i Ch. D. (Nowicki, b. wiceprez. m. Łodzi Groszkowski).

Lista nr. 33 Ogólno żydowski narodowy blok wyborczy (Kirszbaum, Prilucki, Wiślicki).

Lista nr. 37 „Solidarność" — komunistyczna — (Lisiecki Grezel).

(—) W dniu wczorajszym o godzinie 10 min. 7 wybuchł groźny pożar w przedsiębiorstwie budowlanem firmy Holz i S-ka przy ul. 6-go Sierpnia nr. 88.

W chwili przybycia straży ogień przedostał się na wyższe piętra budynku, odcinając ucieczkę pracującym tam robotnikom. Przy pomocy straży udało się jednak wszystkich ocalić.

Jeden z robotników, niejaki Mieczysław Sukiennik odniósł podczas ucieczki przez płonące schody bardzo ciężkie poparzenia na twarzy i rękach tak, że musiano zawezwać karetkę pogotowia, która nieszczęśliwego przewiozła do szpitala.

Przybyły drugi oddział straży ogniowej zawezwał do pomocy I, III i IV oddziały, celem skuteczniejszego zwalczenia żywiołu. Udało to się straży ogniowej dopiero około godziny 12 w południe.

Budynek, w którym mieści się suszarnia, spłonął prawie że w zupełności.

(—) Minister Czechowicz, którego kandydatura z Łodzi była tylko nominalną, zrzekł się formalnie mandatu z Łodzi, wobec czego posłem został p. Ludwik Waszkiewicz.

(—) Najstarszy organ Narodowej Demokracji lwowskie „Słowo Polskie" zerwał za przykładem warszawskiej „Gazety Porannej 2 grosze" stosunki ze swojem stronnictwem.

(—) Istniejąca przy prezydjum rady ministrów komisja opinjodawcza pracy pod przewodnictwem b. min. Simona zajęła stanowisko negatywne w sprawie projektowanych zmian w przepisach o godzinach w handlu.

—:o:—

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,47
Nowy-Jork	8,89
Paryż	35,07
Szwajcarja	171,64

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,88

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,58
Złoty	57,67
Dolar	5,11
Przekaz na Warszawę	8,90

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efektywne kursie — 8.85

Prywatnie dolar w żądaniu 8,88

W płaceniu 8,88

Tendencja spokojna Podaż dostateczna

Nr. 91/28.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi — **Rafał Sakkitari** — zam. w Łodzi przy ul. Radwańskiej nr. 3, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. cywiln. ogłasza, że w dn. 16 marca 1928 roku od godz. 10-ej r. w domu nr. 119 przy ulicy Rzgowskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Herca Landsberga składających się z węgla oszacowanych na zł. 504.—

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź dn. 3. III-28 r.

Komornik

Sakkitari.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Nr. 59

Kaprys
„KAP
Wo

Woda w głowie jest jedn
malniejszych chorób, jakie zn
no genjusze jak idioci mieli
zbytek wody w czaszce. U
szych uczonych rozrosły ks
zdradza niewątpliwą obecn
głowie. Wybitnym na to pr
jeden z najznakomitszych fi
wożytnych. Wydęcie jego
bezwątpienia niezwykle k
umysłowego rozwoju, a w
się w odpowiedniej chwili, z
sce.

na rozrost mógł

Niestety, jednak, ogólnie
szość tych, którzy cierpią na
wie nie pozbywa się smutny
końca życia. Niektórzy z n
zdrowi, to znów nienormaln
zbyt często pozostają w niez
deksem karnym i niewiadom
braków charakteru czy życi
się możnaby często objaśnić
długie pozostawanie wody w

Przez wodę w głowie rozu
madzenie zbytniej ilości płyn
bieniu czaszki. Woda ta, cz
ezo znacznych ilościach, twor
mórkach mózgowych. Rząd
się poza mózgiem, pomiędz
miękką błoną mózgową.

U dzieci objawia się wo
jako osobna choroba, której
ściśle znane.

W czaszce, między obie
ziemieniowemi i czołowemi,
spory czworokątny otwór, t.
wielkie źródełko,
w tyle zaś czaszki odpowiad
by trójkątny otwór, t. zw. m
a pomiędzy obu źródełkami
Szwy te stykają się ze źród
kie już u jednoletniego dziec
ją je.

W wypadku rozszerzenia c
wodę w głowie elastyczne ż
prężają się, a szwy szeroko
Czaszka osiąga czasem obwó
Tak powstaje głowo-olbrzym
nie małą twarzyczką, szeroka
sową, rozstrzelonemi oczyma
jącemi. W rzadkich wypad
ka przyjmuje kształt wielkiej
której wiszą uszy. Źrenice są
cznie rozszerzone pod wpły
nacisku mózgu. Pomimo tyc
zniekształceń, pod wpływe
dziecko z trudem tylko moż
złową, usposobienie i ogólny
wia małego człowieczka nie
tak zły, a jedzenie przyjmuje
nem widocznem zadowolenie

PEREUX.

TANCE

Między mną a panem Surt
zała się ożywiona dyskusja. P
kieliszkach cocktail'u rozmow
ła na najpoważniejsze tory.

— Teraz jest wpół do siódm
nagle monsieur Surtoux. —
Co słychać w „Perroquet blan

Nie wiem dlaczego mojemu
wi przypomniał się akurat w t
lokal. Nie odwiedzał nigdy
chociażby z tego względu, że
cjalnych sympatji ani do
charlestona.

Mimo to udaliśmy się do za
nego przez niego lokalu. Wsk
stolik. Popijając wino monsie
obserwował tańczące pary, w
nich swą opinię z właściwą so

— Spójrz-no pan na te bl
różowej sukni. Wygląda jak
dwóch zapałkach... Albo tamt
merykaninem... Czy nie wygla
wobec beczułki?... Albo ta...

Głośne komentarze mego
zwróciły uwagę siedzącego p
nim stoliku młodzieńca, który
łeczki rysował obojętnie na
stolu różne figury geometrycz

Nieznajomy uśmiechnął się

Monsieur Surtoux, przeczu
ność zapatrywań, wszczął rozm

— Mnie to ogromnie śmiesz

Kaprys natury tworzy mędrców i idjotów.

„KAPUŚCIANE GŁOWY".

Woda dobra w garnku — ale nie w czaszce.

Woda w głowie jest jedną z najoryginalniejszych chorób, jakie znamy. Zarówno genjusze jak idjoci mieli w młodości zbytek wody w czaszce U najsławniejszych uczonych rozrosły kształt czaszki zdradza niewątpliwą obecność wody w głowie. Wybitnym na to przykładem był jeden z najznakomitszych fizjologów nowożytnych. Wydęcie jego czaszki było bezwątpienia niezwykle korzystne dla umysłowego rozwoju, a woda, cofając się w odpowiedniej chwili, zostawiła miejsce

na rozrost mógu.

Niestety, jednak, ogólnie biorąc, większość tych, którzy cierpią na wodę w głowie nie pozbywa się smutnych śladów do końca życia. Niektórzy z nich są raz zdrowi, to znów nienormalni, niektórzy zbyt często pozostają w niezgodzie z kodeksem karnym i niewiadomo nawet, czy braków charakteru czy życia duchowego nie możnaby często objaśnić przez zbyt długie pozostawanie wody w głowie.

Przez wodę w głowie rozumie się zgromadzenie zbytniej ilości płynów w zagłębieniu czaszki. Woda ta, czasem w bardzo znacznych ilościach, tworzy się w komórkach mózgowych. Rzadziej znajduje się poza mózgiem, pomiędzy twardą a miękką błoną mózgową.

U dzieci objawia się woda w głowie jako osobna choroba, której początki są zbieżnane.

W czaszce, między obiema kościami ciemieniowemi i czołowemi, znajduje się spory czworokątny otwór, t. zw.

wielkie źródełko,

w tyle zaś czaszki odpowiada mu podobny trójkątny otwór, t. zw. małe źródełko, a pomiędzy obu źródełkami biegną szwy. Szwy te stykają się ze źródełkami zwykle już u jednoletniego dziecka i zamykają je.

W wypadku rozszerzenia czaszki przez wodę w głowie elastyczne źródełka rozprężają się, a szwy szeroko rozchodzą. Czaszka osiąga czasem obwód do 70 cm. Tak powstaje głowo-olbrzym, ze śmiesznie małą twarzyczką, szeroka kością nosową, rozstrzelonemi oczyma, czasem zezującemi W rzadkich wypadkach czaszka przyjmuje kształt wielkiej gruszki na której wiszą uszy. Źrenice są często znacznie rozszerzone pod wpływem silnego nacisku mózgu. Pomimo tych smutnych zniekształceń, pod wpływem których dziecko z trudem tylko może poruszać głową, usposobienie i ogólny stan zdrowia małego człowieczka nie jest wcale tak zły, a jedzenie przyjmuje on z pewnem widocznem zadowoleniem.

Z reguły powtaje woda w głowie w związku z chorobami zakaźnemi, niekoniecznie więc takiemi, które nawiedzają bezpośrednio głowę, a więc np. grypy, zapalenia płuc, czy kokluszu. Często powsta je ona podczas

angielskiej choroby.

Kurcze są pierwszym objawem tej nagle nastającej choroby. W wielu wypadkach, szczególnie jako objaw przemiany materji, woda w głowie jest zjawiskiem przemijającem, ale w swej formie chroniczej jest prawie nieuleczalna. Korzystny wpływ na leczenie wywierają stale choroby związane ze złą przemianą materji, szczególnie zaś choroba angielska. Jeśli woda w głowie występuje w związku z zapaleniem opon mózgowych, jest

nagół nieuleczalna.

Wprowadzenie systemu punktacyi, czyli nakłuć w okolicy lędźwi w stos pacierzowy w miejscu, gdzie niema już szpiku, dało możność stwierdzenia zawsze, na jakiem podłożu wytworzyła się woda w głowie, choć niezawsze pomaga to choremu. Ponieważ jednak przy systemie tym niema żadnych prawie obaw, stosuje się go bardzo często. Usuwa się w ten sposób do **250 gramów wody.** która jednak w bardzo krótkim czasie znów czaszkę napełnia. Czasem jednak taka punktacja nie daje wogóle wyników, a to głównie wtedy, gdy wentyl tamuje wodzie ujście do stosu pacierzowego. To też często, szczególnie u dzieci z otwartemi jeszcze źródełkami, musi się przeprowadzić punktację wprost na głowie dla ulżenia choremu.

Wodę w głowie leczy się przez dietę i higjenę, a także przez kąpiele słoneczne i dostarczenie organizmowi wielkiej ilości witamin.

Trwała woda w głowie jest wypadkiem ciężkim, gdyż będąc w głowie nie tak podatnej, jak u niemowlęcia, wywołuje bóle głowy i zawroty, utrudnia chód i sprowadza kurcze. Punktacja jest w każdym razie wskazana. Najpierw bowiem może zmniejszyć bóle, a następnie dopomaga do stwierdzenia choroby podstawowej, np. syfilisu, ułatwiając odpowiednie traktowanie chorego.

Gdy żadnego polepszenia niepodobna sprowadzić, wtedy mamy do czynienia

z idjotami.

Jest to zatem ta sama woda w głowie, której krótkotrwałość tak korzystnie może wpłynąć na rozwój duchowy. Tak więc pewnego rodzaju kaprys natury tworzy mędrców i idjotów i grupę pośrednią, u których woda w głowie pozostawiła ślady w postaci łatwego podniecenia.

Był...

Pan I: — Czy był kto podczas mojej nieobecności?
Pan II: — Owszem pewien jegomość...
Pan I: — Któż to?
Pan II: — Nie podał nazwiska. Prosił tylko ażebyś zatelefonował do niego o godzinie 3-ej.

Człowiek, który nie może odejść w zaświaty.

Zaciekły kinoman.

Nieraz zdarzają się wypadki niesłychanej jakiejś zaciekłości i uporu, gdy idzie o

odebranie sobie życia.

Rekord jednak pod tym względem osiągnął pewien kupiec londyński, który, usiłował przeprawić się na drugi świat aż trzema sposobami i ostatecznie — pozostał przy życiu...

Harry Bilsen ożenił się niedawno i przy pomocy teścia otworzył

piękny sklep

przy jednej z pryncypalnych ulic Londynu. Ale niebawem w życiu jego nastąpił gwałtowny wzrot dzięki — kinu.

Bilsen był gorącym zwolennikiem srebrnego ekranu. W Londynie kinoteatrów jest pokaźna ilość. Kupiec spędzał w nich kilka godzin każdego popołudnia. Wreszcie wmówił sobie — że powinien i musi zostać

aktorem filmowym.

Zapisał się do szkoły filmowej i żywił oczywiście nadzieję, że wkrótce nadejdą laury, równe sławie jakiegoś Rudolfa Valentina. Ale kiedy po ukończeniu szkoły z celującym postępem (oczywiście zapłacił za to sowicie), zwrócił się do wytwórni filmowej, pokazano mu poprostu

— drzwi.

Zrozpaczony fanatyk kina zamknął się w swym pokoju i zażył znacznej dawki weronalu. Trucizna jednak była może zwietrzała, gdyż po godzinie nie nastąpiły jeszcze skutki. Wobec tego Bilsen chwycił browning i strzelił do siebie. Mierzył w serce, a trafił w rękę, z której zdarł sobie naskórek. Rozdrażniony takiem niepowodzeniem rzucił się z okna czteropiętrowej kamienicy, spadł jednak na balkon trzeciego piętra i doznał tylko złamania nogi i lekkich potłuczeń.

Upartego samobójcę musiano umieścić

pod silnym nadzorem,

gdyż grozi ponowieniem prób samobójczych. Być może jednak, że zmieni ten zamiar, gdyż owa wytwórnia, dowiedziawszy się o owych trzech zamachach samobójczych, uznała to za doskonałą reklamę i zaproponowała kupcowi engagement do małych rólek. Kupiec nie udzielił narazie odpowiedzi na tę propozycję.

PEREUX.

TANCERZ.

Między mną a panem Surtoux wywiązała się ożywiona dyskusja. Po kilkunastu kieliszkach cocktail'u rozmowa wkroczyła na najpoważniejsze tory.

— Teraz jest wpół do siódmej — rzekł nagle monsieur Surtoux. — Zobaczymy, co słychać w „Perroquet blanc"...

Nie wiem dlaczego mojemu przyjacielowi przypomniał się akurat w tej chwili ten lokal. Nie odwiedzał nigdy dancingów, chociażby z tego względu, że nie czuł specjalnych sympatji ani do foxtrotta ani charlestona.

Mimo to udaliśmy się do zaproponowanego przez niego lokalu. Wskazano nam stolik. Popijając wino monsieur Surtoux obserwował tańczące pary, wyrażając o nich swą opinję z właściwą sobie ironją.

— Spójrz-no pan na tę blondynkę w różowej sukni. Wygląda jak kartofel na dwóch zapałkach... Albo tamta z tym Amerykaninem... Czy nie wygląda jak tyka wobec beczułki?... Albo ta...

Głośne komentarze mego przyjaciela zwróciły uwagę siedzącego przy sąsiednim stoliku młodzieńca, który końcem łyżeczki rysował obojętnie na powierzchni stołu różne figury geometryczne.

Nieznajomy uśmiechnął się.

Monsieur Surtoux, przeczuwając spółkę zapatrywań, wszczął rozmowę.

— Mnie to ogromnie śmieszy... Kto wygląda tak wstrętnie, jak ci wszyscy tu na sali, nie powinien tańczyć...

— Mnie to wcale nie obchodzi... — odparł młodzieniec.

— Rozumiem... Pan nie tańczy tak samo, jak ja...

— Przeciwnie... Tańcze codziennie przez cały wieczór...

— Doprawdy?!...

— Tak... Jestem zawodowym tancerzem...

Monsieur Surtoux był niezmiernie zaciekawiony.

— To znaczy, że pan...

— Tak, moim obowiązkiem jest zapraszanie samotnych pań do tańca...

— No, no, to ciekawe... — zainteresował się monsieur Surtoux. — Pozwoli pan że zamówię winko. Panie starszy, winko dla tego pana!... A więc powiada pan, że pan tańczy z samotnemi paniami, które przychodzą do tego lokalu... Ale to pan przecież musi być ogromnie zajęty!... To pewnie jest bardzo trudny zawód!...

— Różnie bywa, proszę pana... Są różne kobiety... Otyłe i szczupłe... Otyłe są ciężkie ale za to taniec trwa krócej, bo one się prędko męczą... A ze szczupłemi jest większy ambaras... One są ogromnie nerwowe i niewyczerpane.

— A kto panu płaci?... Właściciel lokalu?...

— Nie... Kobiety, z któremi tańczę... Przeciętnie biorę 25 franków za lekcję... Zupełnie tak samo, jak masażysta.

Młodzieniec nie czuł się wcale tem dotknięty. Wychylił kieliszek i dodał:

— Tak... I zapewniam pana, muszę płacić podatek tak samo, jak inni...

— Pozwoli pan, że zadam panu jeszcze jedno pytanie... Czy tańczy pan z każdą niewiastą, która panu daje znak?

— Nie, widzi pan, dawniej zapraszałem na każde skinienie, dziś mam nowy system pracy...

Monsieur Surtoux trącił mnie lekko łokciem. Tancerz przysunął krzesło do naszego stolika i rzekł:

— Dawniej pracowałem bez systemu.. Kto chciał ze mną tańczyć, dawał mi znak mrugnięciem powieki... Teraz mam stałe klientki...

— Doprawdy?...

— Tak... Angażują mnie na miesiąc.

— To paradne... Zupełnie jak służącą.

— Tak, tak... Niewiasty płacą mi 500 franków miesięcznie, ale mają te pewność że w pewne określone dni będę wyłącznie ze mną tańczyły...

— Aha... A czy pan flirtuje ze swemi klientkami?...

— Flirtuję?... Ależ, proszę pana, mówię do nich „dzień dobry", „do widzenia" i „dziękuję" — nic więcej. W moim zawodzie flirt jest wykluczony.. Nie mógłbym nigdy pokochać żadnej mej klientki.

— Ach, z jaką niewinną minką pan to mówi!... — roześmiał się monsieur Surtoux i poklepał mnie po ramieniu: — On jest wspaniały!

— Mam cztery stałe klientki, od których mam 2000 franków miesięcznie. Poza tem różne upominki... To jest bardzo przyjemne...

— Oczywiście... Flirtuje i jeszcze mu płacą za to... — śmiał się monsieur Surtoux. — Nie bój się pan, kobiety wiedzą za co płacą. Pan jest wyrafinowanym don żuanem... Jak się pan nazywa?

— Andrzej...

— Andrzej, a dalej?...

— Andrzej — więcej nic — to wystarcza...

— A więc, panie Andrzeju, z pana jest mądry bubek, moje uznanie.

— Moje klientki są damami z towarzystwa, niech pan nie sądzi... W poniedziałek tańczę z panią Chaudeman, w środę z panią Hignaffe... Wie pan to jest żona tego słynnego chirurga doktora Hignaffe, a dziś tańczę z panią Surtoux...

— Co-o-o-o?...

Młodzieniec powtórzył dobitnie:

— Tak, z żoną tego wielkiego przemysłowca Surtoux, który prawdopodobnie tańczy jak beczka na wozie... Oczekuję jej z niecierpliwością. Zaraz przyjdzie.. Dziś jest jej dzień.. Czy pan ją zna?...

— Ja?... Ja?.. Ale... ale... nie, Ja..

Dalej nie słyszałem, albowiem monsieur Surtoux podniósł się szybko, zapłacił za nasze wino i uciekł do garderoby, pociągając mnie za sobą.

Gdy podano mi kapelusz, a przyjaciel mój, dysząc ciężko, wciągnął palto, zbliżył się do nas kelner, który nam usługiwał i rzekł:

— Przepraszam bardzo, zapomniałem jeszcze doliczyć do **rachunku** winko dla pana Andrzeja...

Rywal kochliwego markiza.

Tajemnica kamerdynera.

Gwałtowny pożar zniszczył obecnie piękny i starożytny pałac markiza Giuseppa di Mantegazza we Florencji. Wspaniały budynek spłonął niemal doszczętnie Wszelkie wysiłki straży pożarnej okazały się bezcelowe i spóźnione. Szkoda jest bardzo znaczna. Niema wprawdzie strat w ludziach, natomiast żarłoczne i niszczycielskie płomienie pochłonęły mnóstwo bezcennych dzieł sztuki, między innemi szereg obrazów wybitnych mistrzów włoskich.

W związku z tym pożarem zaprząta opinję publiczna

krwawa afera kryminalna.

Mianowicie właściciel pałacu, markiz di Mantegazza zastrzelił swego kamerdynera, Paula Bruntesco.

Po dokonaniu czynu sam zgłosił się na policji i oświadczył, że zabił służącego wskutek uniesienia gniewnego. Paulo bowiem przyznał się, iż to on właśnie podpalił pałac. A kiedy zapytano arystokratę co mogło skłonić kamerdynera do wystąpienia w roli podpalacza — Mantegazza odpowiedział wymijająco.

Dopiero zeznania żony Paula, uroczej i młodej Blanki wyjaśniły

tajemnice kamerdynera.

Na podstawie tych zeznań można tak ułożyć tok wypadków: Przed dwoma laty poznał Paulo na Sycylii niezwykle piękną kelnerkę, Blankę Dotena. Zakochał się w niej namiętnie i postanowił się z nią ożenić. Tak też się stało. Małżeństwo to kamerdyner zataił przed swym panem, obawiając się, że straci bardzo korzystną służbę.

Korzystając jednak pewnego razu z dobrego humoru swego pana, oznajmił mu o swem małżeństwie. Markiz oświadczył chęć poznania

żony kamerdynera.

Piękna Blanka wywarła na arystokracie bardzo silne wrażenie. Niebawem między nimi zawiązał się poza plecami Paula intymny stosunek miłosny. Kamerdyner dowiedziawszy się o tem, zapłonął żądzą zemsty. Wiedząc, jak markiz przywiązany jest do swoich zbiorów

podpalił pałac.

Markiz di Mantegazza stanie niebawem przed sądem.

Tym razem naprawdę nie ukradł...

„Samobójstwo" defraudanta.

Niezwykle romantyczny sposób zamaskowania się przed karzącą sprawiedliwością wymyślił sobie 17-letni Karol Zoettl, posłaniec, po zdefraudowaniu na szkodę firmy, w której pracował

7000 szylingów.

Pomysłowy defraudant udał się rowerem nad brzeg Dunaju opodal Floridsdorfu i tam w ustronnem miejscu naładował na jedną ze znajdujących się na brzegu łodzi przygotowaną na ten cel odzież, poczem

spuścił łódź na wodę.

Pech chciał, że manipulacji tej przyglądał się przypadkowy przechodzień i wiedziony ciekawością, zapytał chłopaka, co znaczy ten dziwaczny proceder.

Defraudant, widząc, że jest zdemaskowany, wyciągnął błyskawicznym ruchem z kieszeni rewolwer i oddał do ciekawskiego na ślepo pięć strzałów, poczem nie stwierdzając rezultatu strzelaniny, wsiadł pośpiesznie na rower i umknął.

Strzały na szczęście wszystkie chybiły, a mimowolny świadek zamierzonej mistyfikacji, ochłonąwszy z przerażenia zawiadomił o zajściu najbliższy posterunek policyjny.

Wysłani na miejsce funkcjonarjusze policyjni znaleźli wśród rzeczy, znajdujących się w łodzi w kieszeni surduta kartkę następującej treści: „Kochani rodzice! Wierzcie mi, że tym razem naprawdę nie skradłem pieniędzy,

ale je zgubiłem.

Opuszczam to życie, w którem prześladuje mnie nieszczęście".

Wobec jasnego celu tego wzruszającego pisma, policja wszczęła za pomysłowym defraudantem poszukiwania, które jednak dotychczas pozostały bez rezultatu.

Krateczki sądowe.

Oszukańcza machinacja kamienicznika.

Roztropny komornik.

Kamienicznicy i lokatorzy to dwa obozy nawskroś sobie wrogie. Właściciel domu pragnie zedrzeć dziesiątą skórę z lokatora, lokator zaś usiłuje okpić gospodarza albo też broni się rozpaczliwie przeciwko tegoż zachłanności. Nienawiść wzajemna obu tych obozów szczególnie się wzmogła, gdy uchwalona została przez Sejm ustawa o ochronie lokatorów. Był czas i to nawet dość długi, gdy ludziska ani grosika za mieszkania nie płacili Serce się kamienicznikowi krajało, nie był panem we własnym domu. A lokator był zadowolony. Buntowali się jednak gospodarze biedni, przypuścili szturm do ciał ustawodawczych i wymogli uchwalenie noweli do ustawy o ochronie lokatorów. I oto zaczęło rosnąć sobie komorne stale, uparcie aż w roku bieżącym osiągnęło poziom przedwojenny. Strach padł na lokatorów. Gwałtu! co tu robić skąd wziąć tyle pieniędzy na komorne, skoro zarobki nie osiągnęły wysokości przedwojennych. Zaczęli tedy wynajmować pokoje sublokatorom. I oto ci nieszczęśliwi ludzie, parjasy, że tak powiem, musieli wziąć na swe barki opłacanie mieszkań, składających się nieraz z pięciu czy sześciu pokojów. Zaiste godni litości są ci męczennicy, ofiary tragicznych stosunków dzisiejszych.

Piszę te słowa, łzy krwawe roniąc, albowiem sam, niestety, jestem sublokatorem. Jeśli mam na skroni pierwsze włosy siwe, jak powiada czcigodny poeta Leopold Staff, to tylko z powodu utrapień wynikających z tragicznej sytuacji podnajemcy.

POWÓDŹ SPRAW MIESZKANIOWYCH.

Tak więc wre zażarta walka o dach nad głową. Dochodzi na tym tle do najbardziej przerażających tragedyj i dramatów, duzie poprostu morduja się wzajemnie. I rosną, rosną, jak na drożdżach stosy akt sądowych. Sędziowie pracują bez wytchnienia, roztrząsając spory mieszkaniowe, ferując wyroki eksmisyjne. Komornicy zadowoleni są wielce, jako że mnoża się ich zarobki. Ludziska nieszczęśni koczować muszą pod gołem niebiem wraz ze swym dobytkiem brak bowiem przytułków dla wyeksmitowanych. Słowem płacz i zgrzytanie zębów.

SPRYTNY GOSPODARZ.

Niema chyba kamienicznika, który nie chciałby pozbyć się lokatora. Ile tylko za mieszkanie weźmie, zawsze mu się zdaje, że mógłby wziąć znacznie więcej. To też zdarza się nieraz, że właściciele domów zdobywają się na kawały, kolidujące z kodeksem karnym.

Do takich właśnie należał Moszek Jakubowicz. Jeśli mam dom, to muszę na nim jak najwięcej zarobić! — rozumiał kamienicznik. I oto zdobył się na taki figiel. Zainkasowawszy komorne u jednego z lokatorów bez wystawienia pokwitowania, udał się do komornika p. Waltera i oświadczył: „Musimy tego gościa wyeksmitować. Mam na niego wyrok sądowy, chodzi o wykonanie tegoż. Istotnie Jakubowicz procesował się z owym lokatorem o komorne i uzyskał wyrok. Lokator przestraszył się i wpłacił należność. Mimo to jednak Jakubowicz postanowił lokatora się pozbyć.

Komornik o tem wszystkiem nie wiedział. Przychodzi tedy do lokatora i każe mu się z mieszkania wynosić.

A lokator w krzyk Jakto? — przecież już zapłaciłem komorne a teraz chcecie mnie wyrzucać.

Komornik zdumiał się. Znaleźli się świadkowie, którzy potwierdzili prawdę słów lokatora.

— Takiś ty, bratku! pomyślał komornik i machnął doniesienie na Jakubowicza, niby gospodarza do prokuratorji.

W dniu wczorajszym chciwiec zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Nie pomogły żadne wykręty, jasne było jak na dłoni, że usiłował dla oszukańczych celów nadużyć zaufania komornika.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, którego mocą Moszek Jakubowicz skazany został na 100 zł. grzywny, względnie jeden miesiąc aresztu.

Sa-wicz

Fuzja dwóch antykwarjatów.

Wielki trust licytacyjny.

Dwa największe, amerykańskie przedsiębiorstwa sprzedaży starożytności, dzieł sztuki i rzadkości bibljograficznych: „The American Art Association" i „Anderson Galleries" w Nowym Jorku mają zlać się wkrótce

w jedno przedsiębiorstwo.

W ten sposób powstanie największe przedsiębiorstwo licytacyjne na świecie z obrotem — jak obliczają — 15 do 20 miljonów dolarów rocznie.

Amerykanie przewidują, że stanie się ono wkrótce ośrodkiem sprzedaży starożytności, dzieł sztuki i białych kruków bibljotecznych, tem bardziej, że coraz więcej

zbiorów europejskich

podlega likwidacji i najcenniejsze ich okazy wywożone są do Ameryki.

Niemniej słynne — jak wspomniane firmy — są londyńskie sale licytacyjne Sotheby i Christie, są przytem dalekostarsze, gdyż pierwszą z nich założył księgarz Samuel Baker w 1744 roku, a druga powstała również w 18-tym wieku. W Paryżu najstarszą i najbardziej znaną sale licytacyjną jest

Hotel Drouot,

a obok niej, cieszy się w kołach zbieraczy uznaniem również Gallerie Georges Petit. Przed rokiem osiągnięto w Hotel Drouot ze sprzedaży zbioru Johna Quinna 1.650 tysięcy franków.

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!
Arcyciekawy, niesamowity film p. t.
Dom warjatów
W roli głównej: fenomenalny mistrz maski — człowiek o stu twarzach
Lon Chaney
Ssinające krew w żyłach przeżycia w sanatorjum dla umysłowo chorych. — Wśród zbuntowanych szaleńców.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 4 popoł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. gr. 30

Gdy Bachus siedzi w mózgach...

Małżeństwo po pijanemu.

Pomimo prohibicji odgrywa alkohol w amerykańskich procesach rozwodowych dużą, a zawsze

zabawna rolę.

W Westchester unieważniono ostatnio małżeństwo, zawarte w szczególnych warunkach. Sędzia skonstatował, że oblubieńcy znajdowali się przy ślubie w stanie zupełnego pijaństwa. Małżeństwo trwało dni kilka, a małżonka, podająca o rozwód, zeznała, że jej mąż, nie będąc nigdy jej narzeczonym, upił ją winem i sam też pijany, zaprowadził ją do sędziego pokoju, który ich niezwłocznie połączył. Oblubienica nie mogła sobie nic przypomnieć na drugi dzień, wie tylko, że nie była fizycznie żoną swego męża. Małżeństwo uznano za nieważne.

W drugim wypadku wnosił skargę mąż o rozwód z powodu wiarołomstwa żony. Wszedłszy niespodzianie do jej pokoju, zobaczył tam jakiegoś obcego mężczyznę. Żona i jej matka zaprzeczały zeznaniu, a małżonka zeznała, że powodem wszystkiego jest tylko opilstwo męża, który już raz strzelał do niej, leżącej samej w łóżku gdyż rzekomo widział przy niej leżącego mężczyznę. Gdy jest pijany,

widzi wszystko podwójnie.

Sąd uniewinnił żonę, gdyż mąż cierpi na opilcze halucynacje...

W innym procesie, w Brooklynie ustalono, że prohibicja była bezpośrednim powodem procesu o rozwód. Pani Dunn oskarżyła męża że przed wprowadzeniem prohibicji, bardzo chętnie pijał piwo. Po zakazie picia, gdy zabrakło piwa, zaczął pić inne wysokoprocentowe spirytualja, od spirytusu do palenia, aż do

wody na włosy,

włącznie, za co musiał płacić tak olbrzymie sumy, że żona nic nie otrzymywała na utrzymanie domu i siebie. Sędzia odroczył sprawę celem naradzenia się z fachowcami.

Nowoczesne banki — przeciw zabytkom historycznym.

Starożytny zajazd w Eisenach, który gościł w swych murach znakomitych ludzi już w roku 1100 — ma być rozebrany, zaś na jego miejscu stanie nowoczesny bank. Stowarzyszenia ochrony zabytków wniosły protest przeciw temu wandalizmowi.

Oddźwięk słusznych uwag.

Rower nie jest przedmiotem zbytku.

Robotnicy łódzcy upominają się o tanią komunikację.

Żale mieszkańca Bałut.

Otrzymaliśmy ze sfer naszych Czytelników list, który jako charakterystyczny dla nastrojów, panujących wśród zamieszkałej na przedmieściach ludności robotniczej, zamieszczamy poniżej bez zmian:

„Przed kilku dniami w jednem z numerów „Łódzkiego Echa Wieczornego" zamieszczony został doniosłej wagi artykuł, zatytułowany: „Dlaczego najpopularniejszy środek lokomocji warstw robotniczych Zachodu nie ma w Łodzi zwolenników".

Słusznie zaznaczył autor artykułu, że przecież nikt nie zechce na „kocich łbach" wytrząść z siebie dusze i zarazem zaleca budowę

równych ścieżek

dla jazdy rowerem; — ale zachodzi pytanie, kto ma te ścieżki wybudować?..

Cóż to kogoś obchodzi, że jadący rowerem po wyboistym bruku, nie zauważył w pewnej chwili wyrwanego kamienia i runął na ziemię, łamiąc swe członki. Grunt, że wykupił w Miejskiej Kasie numer, horendalnie drogi. Magistrat łódzki nie wchodzi w położenie robotnika, który przecież nie dlatego nabył rower,

aby nim przewozić pasażerów,

i zarabiać, a li tylko dlatego, ażeby udogodnić sobie warunki lokomocji: rower, tak lekka maszyna, chyba

nie psuje bruku.

ażeby opłacać taki wielki haracz, w postaci numeru. Przecież niema jeszcze w Polsce opodatkowania za chodzenie po mieście i dlatego nie powinno być żadnych opłat podatkowych od roweru, gdyż o ile chodzimy po chodnikach i nie płacimy, to dlaczego płacić za jazdę po jezdni?

Każdy rowerzysta ułatwia drogę innym, którzy chodzą pieszo, a sam narażony jest na wszelkie

niebezpieczeństwa najechań

ze strony samochodów, tramwai etc. i dla tego musi płacić za numer? Czy to jest logiczne? Naprawdę, zda się, że żyjemy w kraju wyzysku, a tembardziej w Łodzi, gdzie numer do roweru kosztuje

znacznie drożej,

niż w innych miastach, a bruki — te znają się

wstanie niżej krytyki.

Zagranica, np. w Niemczech, rowerem jeżdżą wszyscy: dzieci, młodzież, starzy, nie wyłączając kobiet. Robotnik nie wie co to znaczy spóźnić się do pracy. Punktualność jest tam ściśle przestrzegana, ale za to jadąc do pracy rowerem nie obawia się,

że wpadnie w dziurę.

Są wybudowane specjalne ścieżki, wyłącznie dla jazdy rowerem z boku jezdni: rower jest tak tani, że każdy robotnik jest w możności nabyć go za kilka marek; robotnik w Niemczech nie wie też, co to znaczy wykupić numer, nie jest obciążony tym haraczem, ale naodwrót samorząd miejski stara się udoskonalić ścieżki, przestrzega bacznie, ażeby nie było żadnej wyrwy. U nas inaczej. Każdy jadący rowerem, chcąc sobie ułatwić drogę, jedzie chodnikiem (naturalnie, gdy nie widzi policjant). Ale cóż tu mówić o ścieżkach dla jazdy rowerem, kiedy chodniki i ulice miejskie są niezabrukowane, pełne cuchnących wyziewów, nieoświetlone. Do nich należą m. in. ulice: Haeuslera, Sierakowskiego, ks. Brzózki i wiele innych: przecież mieszkańcy tej dzielnicy narażeni są na wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwa i zmuszeni są posługiwać się różnemi skokami akrobatycznemi.

ażeby nie utonąć w błocie.

gdzie niema nakazu, ażeby chodnik był zamieciony, oczyszczony z lodu, ewentualnie posypany piaskiem w czasie ślizgawicy, tak jak to ma miejsce około Grand-Hotelu: jeżeli zajdzie potrzeba interwencji policji — niema tej opieki mieszkańcom omawianej dzielnicy.

Za to w centrum miasta na każdym rogu spotyka się po dwóch posterunkowych prócz obchodowego, który pilnuje porządku. Dzielnica ta traktowana jest po macoszemu, a przecież i tu mieszkają wolni obywatele i płatnicy podatków. Pożądanem byłoby, ażeby Magistrat wziął pod uwagę opłakany stan wyżej wymienionych ulic i przystąpił jak najprędzej do zrealizowania tak ważnego postulatu, jak ułożenie bruku i zaprowadzenie światła.

Również pożądanem byłoby bardzo, ażeby P. P. otoczyła większa opieka wyżej wymienioną dzielnicę i nakazała dozorcom domowym, względnie właścicielom domów przestrzeganie porządków tak na ulicy, jak i w podwórzach. A więc o bruki i światło mieszkańcy wyżej wskazanych ulic nie proszą, lecz żądają, gdyż słusznie się należy jako mieszkańcom miasta.

Miejmy nadzieję, iż obecny Magistrat robotniczy (PPS), który tak wiele obiecywał przed wyborami do Rady Miejskiej nie zawiedzie robotników łódzkich, zamieszkałych na przedmieściach.

Równocześnie zapytujemy się, jak się ma sprawa z dojazdem tramwajów miejskich do krańców miasta? Czy na drugi rok będziemy już jeździć, czy też dopiero po wygaśnięciu koncesji K. D.? **s.**

———:o:———

RATUJCIE WŁOSY.

Nawet zupełnie łysi mogą odzyskać piękne włosy, używając balsamu na porost włosów, który zapobiega wypadaniu, niszczy łupież, usuwa swędzenie głowy i pobudza do życia obumarłe cebulki włosów, również perfumy, mydła, pudry, wody kolońskie i inne kosmetyki krajowe i zagraniczne po cenach najniższych.

poleca Skład Apteczny i Perfumerji

H. Hermalina, Piotrkowska 11

UWAGA: każdy kupujący otrzymuje darmo lusterko kieszonkowe.

Synowie bogatych kupców bandytami.

Niezwykły napad na handlarza bydła.

Z Sosnowca donoszą:

Zamożny kupiec bydła z Trzebini Hersz Klajnberger, który dostarcza swój towar do Zagłębia i na Śląsk, przybył onegdaj do Dąbrowy celem

zainkasowania gotówki.

W Dąbrowie otrzymał on od kupca Gerszona Szwarcberga około tysiąca złotych, poczem zamierzał udać się na stację, by odjechać do Sosnowca.

W drodze na dworzec towarzyszył mu syn Szwarcberga, młody Chaskiel-Gerszon.

Kiedy doszli do magazynów kolejowych b. stacji dęblińskiej z ciemności nocnej wyłoniły się trzy postacie.

— Stać! Ręce do góry!

Dwie rewolwerowe lufy napastników skierowali w stronę Klajnbergera i Szwarcberga, a trzeci chwyciwszy Klajnbergera z tyłu, sięgnął do kieszeni i wyciągnął z niej

1900 złotych gotówka.

Po tej operacji bandyci rozbiegli się w różne strony.

Kiedy napadnięci oprzytomnieli i udali się do policji, już w pierwiastkowem śledztwie młody Szwarcberg, ofiara bandytów zaczął się w zeznaniach plątać. Przyciśnięty do muru Szwarcberg zeznał, że wśród bandytów poznał jednego ze swych znajomych Jakóba Zalcberga z fabryki cykorji.

Policja udała się do mieszkania Zalcberga. Przeprowadzono rewizję i pod siennikiem znaleziono ukryte 100 złotych, z których posiadania Zalcberg nie potrafił się wytłumaczyć. Aresztowano Zalcberga i sprowadzono do komisarjatu.

Po dłuższych indagacjach Zalcberg przyznał się, że brał udział w napadzie i jako wspólników wskazał Moszka Kimla i Herszka Chrzanowskiego.

Aresztowani Kimel i Chrzanowski początkowo zapierali się udziału w napadzie skonfrontowani jednak z Klajnbergiem, zostali poznani.

Inicjatorem napadu był młody Szwarcberg, syn zamożnego kupca z Dąbrowy, który namówił Kimla, Zalcberga i Chrzanowskiego, syna właściciela domu i bogatego kupca zamieszkałego w Dąbrowie, by dokonali napadu i obrabowali Klajnbergera.

Odnalezione pieniądze zwrócone zostały poszkodowanemu, a niefortunnych bandytów odesłano do więzienia.

Tajemnicze samobójstwo biuralisty.

Śmiertelny strzał rewolwerowy.

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj przed południem jedna z lokatorek w realności przy ul. Staszica 3 zameldowała policji, że w ubikacji tego domu jeden z mieszkańców

popełnił samobójstwo.

Przybyłe organa policyjne stwierdziły, że istotnie zamieszkały tam 36-letni Edmund Władysław Hartel, urzędnik jednej z wielkich instytucyj wydawniczych strzałem rewolwerowym

pozbawił się życia.

Denat od sześciu dni nie przychodził do biura a ostatnie trzy dni nie wychodził zupełnie ze swego kawalerskiego pokoju. Nie pozostawił on żadnych listów, tak, iż przyczyna tragicznego kroku pozostaje na razie zagadką.

———:———

J. KRZEWIŃSKI. 52)

BALETNICA.

POWIEŚĆ.

Już świtało, gdy całe to towarzystwo opuszczało zamiejski lokal. Goldkind miał ochotę Lodzię zabrać ze sobą. Rozsecznikówna gorąco ją do tego namawiała. Ale Hipsiówna, gdy sobie przypomniała Lróbę, na którą musi się wkrótce udać, wreszcie bogobojne otoczenie mieszkania, w którem zjawi się po nieprzespanej nocy — stanowczo odmówiła. Odprowadzona aż na schody przez Turowicza, z pewną tremą zapukała do drzwi mieszkania.

Otworzyła je sama pani domu.

Obrzuciła Lodkę lekceważącem i jednocześnie pełnem zgrozy spojrzeniem.

— O tej porze? Skąd!? — wykrzyknęła, uchylając zaledwie drzwi, jakby nie miała zamiaru Lodzi wpuścić za próg domu.

— Byłam na imieninach u koleżanki — tłumaczyła się, choć dumna dziewczynę zaczęło irytować zachowanie się starej kuzynki mecenasa Zamięckiego.

Pani Stetner wpuściła wreszcie Lodzię i poszła za nią do pokoju, w którym członkini corps de baletu mieszkała razem z dwiema pensjonarkami.

Dwie jej towarzyszki już się ubierały, śpiesząc do szkoły.

Pani Stetner, chcąc zapewne uczennicom dać nauczkę moralną przy sposobności, że Lodzia zapomniała się na tyle, iż wcale na noc nie wróciła — „wypięła na Lodzię perorę" (jak się baletniczka wyraziła o kazaniu, wygłoszonem podczas tego, gdy Lodzia zabierała się do mycia i przebrania, aby udać się już do teatru).

— Jeżeli kuzyn Zamiecki oddał panią pod moją opiekę, to czuję się poniekąd odpowiedzialną za pani prowadzenie się. Jeżeli zaś pani chciała udać się na imieniny koleżanki, trzeba mnie było o tem uprzedzić. Ja całą noc nie spałam...

(Lodzia miała wielką ochotę przerwać jej w tem miejscu: „Ja także, a mimo to nie irytuję się", ale ugryzła się w język).

Właścicielka pensjonatu mówiła dalej:

— Nie przypuszczałam, że właśnie od pani spotka mnie taka przykrość. Dotąd byłam zdania, że mimo iż ma pani zajęcie w teatrze, co wieleby usprawiedliwiało, jest pani wzorem dla panien z gimnazjum. Przez swoją pilność, dobre wychowanie stała się pani u mnie uosobieniem wzorowej sublokatorki. Niestety, zawiodłam się na pani bardzo boleśnie...

Tu pani Stetner przyłożyła chusteczkę do oczu. Głos jej się nieco załamał. To powiedzenie jej, że Lodzia jest dobrze wychowana i może służyć za wzór dla panien „z towarzystwa" mile pogłaskało baletnicę po sercu. Z początku nudnej perory zła na „starą kwokę", teraz chciała się upokorzyć, aby dowieść, że właśnie jest „coś lepszego" i zna się na formach towarzyskich, między któremi szacunek dla starszych jest jedną z naczelnych.

Wytarła dłonie i twarz w ręcznik, gdy się umyła zimną wodą i zbliżyła się do Stetnerowej.

— Przepraszam bardzo panią — rzekła, udając pokorę — nie przypuszczałam, żeby to panią aż tak obeszło.

— Dziwię się, że pani się nie domyśliła: jeżeli się nie wraca do domu na noc, daje się pozory do jak najgorszych przypuszczeń.

— No, ostatecznie nic się nie stało — wtrąciła baletniczka.

Lodzia pocałowała Stetnerową w rękę.

— Mam nadzieję, że to się nie powtórzy więcej — powiedziała właścicielka stancji, która rościła sobie obowiązek opiekowania się swemi pensjonarkami pod względem moralnym.

— Tym razem — dodała — nie powiem nic kuzynowi Zamieckiemu. Ale gdyby coś takiego się powtórzyło, byłabym zmuszona powiadomić go, że zrzekam się dalszej opieki nad panią. Wielką ochotę miała Lodzia zwrócić uwagę „starej", że płaci jej za kąt w mieszkaniu i wikt; że wtrącanie się do jej osobistych spraw leży już poza zakresem gospodyni pensjonatu. Widząc jednakże, że nagadawszy Stetnerowa zabiera się ku wyjściu, ugryzła się w język, przez co ugruntowała w swej opiekunce przekonanie, że ta Lodzia Hipś jednak jest sympatyczna i dobrze wychowana panienka.

— — — — — — — — —

Po tej hulance nocnej Lodzia zabrała się do roboty nad dopełnianiem olbrzymich braków, jakie znalazła u niej nauczycielka, którą zaangażowała, nie mogąc podołać sama.

Towarzyszki i towarzysze pamiętnej nocy nieraz potem po nią przysyłali. Nieraz też zaczepiały ją Henia i Klimcia, czyby nie „puściła" się w ich towarzystwie na małą „bumlerkę"; zawsze jednak odmawiała.

Ta odmowa i trzymanie się w rezerwie przyszły jej tem łatwiej, że czuła, jak nabiera ceny i szacunku w oczach koleżanek i tych hulaków, biorących sobie dziewczęta z baletu, jako zabawki, jak bibeloty, które sadza się przy biesiadnym stole dla rozmaitości.

Raz jedynie zmuszona była ulec namowom koleżanki, ale w tym wypadku zadecydowała o jej postanowieniu wyższa strategja. Mianowicie zaczepiła ją Ksawka, córka dorożkarza, słowami:

— Lodzia, chodź ze mną i z dwoma sztrabanclami do „Oazy". Puścicm się trochę, zabawiem, a może się jaka kapelusinę zawani.

— Nie znam facetów — rzekła niby obrażona propozycją koleżanki Lodzia — a ty mi proponujesz odrazu kolację w ich towarzystwie i na ich rachunek.

— E, Lodzia — rzekła ostro Ksawka — przestań, do czorta, bo nie lubię. Cóż znowuż strugasz taką funię? Możesz sobie świcić Klimce, Heni albo Sołtysiakównie, ale nie mnie. Przecież ja i ty z jednego podwórka, w jednym rynsztoku śmy się bawiły. To już ty mnie aby nie trajluj!

Lodzia natychmiast zmiękła, obawiając się, aby ktoś z boku nie dosłyszał tej rozmowy, zwłaszcza że Ksawka, wpadając w ferwor przekupki, bezwiednie podnosiła głos.

— No, nie irytuj się Ksawciu — pogłaskała ją po twarzy — z tobą specjalnie pójdę. Ale pamętaj, żeby o tem nikt nie wiedział. Trzeba bdać o opinję.

d. c. n.

Dzień w Łodzi.

Czy mogę panią prosić o rękę!

Ukarana pycha.

Władysław Suchecki, tokarz, zamieszkały przy ulicy Wołyńskiej 24, starał się o względy sąsiadki

młodej wdówki

Antoniny Sieczkowskiej. Przed paru dniami oficjalnie wystąpił w charakterze starającego się no i nieoczekiwanie dostał kosza. Sieczkowska nawet nie chciała słyszeć o małżeństwie.

Sąsiedzi dowiedzieli się o niefortunnych konkurach Sucheckiego i zaczeli z niego

pokpiwać.

Wówczas odpalony amant postanowił się zemścić. Długo szukał okazji, wreszcie w dniu wczorajszym wracając do domu w klatce schodowej stanął oko w oko z Sieczkowską. Zaśmiał się dziko, podniósł laskę i zaczął nią razić Sieczkowską do utraty przytomności.

Suchecki po tym czynie ukrył się w swem mieszkaniu. Zemdlonej wdowie udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Władysława Sucheckiego pociągnęła policja

do odpowiedzialności

sądowej.

Chłopiec pod furgonem.

Smutny epilog sprzeczki.

Wczoraj po południu na ulicy Wschodniej dwóch chłopców rozpoczęli bójkę między sobą. W pewnej chwili jeden otrzymawszy silne uderzenie w nos

zalał się krwią.

Nie stracił jednak przytomności i chwyciwszy duży kamień puścił się za uciekającym w pogoń. Winowajca obawiając się zemsty kolegi biegł środkiem ulicy. W pewnej chwili gdy usiłował wyminąć furgon piekarski wpadł pod koła. Przechodnie będący świadkami wypadku wydali przeraźliwy okrzyk. Ofiarę wydobyto z pod kół i wniesiono do pobliskiej bramy. Lekarz pogotowia stwierdził złamanie lewej nogi i po udzieleniu pomocy odwiózł nieszczęśliwego

w stanie ciężkim

do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

Ofiarą wypadku okazał się 13-letni Bronisław Ziemniewski, syn robotnika zamieszkałego przy ulicy Marcina 19.

Jak się okazało zbiegł on z domu rodziców przed dwoma dniami.

Cichy zgon starca.

Sensacja zapadłej uliczki.

Na poddaszu przy ulicy Tkackiej 72, zajmował małą izdebkę 63-letni Adolf Staniecki. Staruszek utrzymywał się z pieniędzy przysyłanych mu

przez syna,

przebywającego zagranicą.

Od dwóch dni z mieszkania Stanieckiego nie dochodził najlżejszy szmer, co zadziwiło ogromnie sąsiadów. Zaczęli się tedy niektórzy dobijać do drzwi, a gdy nikt im nie odpowiadał, zawezwali zamieszkałego w pobliżu ślusarza, który drzwi

otworzył wytrychem.

W ubogiem mieszkanku, na łóżku znaleziono trupa Stanieckiego. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego

stwierdził zgon

wskutek ataku serca.

Zawiadomiono o wypadku policję, która zwłoki zmarłego starca zabezpieczyła na miejscu do czasu zejścia komisji lekarskiej.

Pierwsza przejażdżka cyklisty.

Wyścig samochodu z rowerem.

Korzystając z pięknej pogody, Mieczysław Nowaczek, zamieszkały przy ulicy Nowo-Marysińskiej 34, udał się rowerem

na maleńką przejażdżkę

po mieście.

Sfatygowany zbyt szybką jazdą Nowaczek na ulicy Brzezińskiej pozostawił rower na ulicy i wszedł do jednego ze sklepów na szklankę wody. Elegancki rower podobał się przechodzącemu podówczas Marciniakowi Zenonowi bez stałego miejsca zamieszkania. Ujrzawszy ładną maszynę bez właściciela, postanowił ją skraść. Rozejrzał się ostrożnie wokoło wskoczył na siodełko i szybko odjechał. Nowaczek przez okno sklepu zauważył złodzieja i

rzucił się w pościg

za nim. Przejeżdżało jakieś auto. Poszkodowany wskoczył na stopień i tak dopędził złodzieja.

Zenona Marciniaka ujęto

i odprowadzono do komisarjatu policji.

Po przeprowadzonem dochodzeniu pechowego złodzieja przesłano wraz z odpowiednim protokółem do dyspozycji władz sądowych.

Roztargnienie.

Żona: — Słuchaj, jakiś duży robak chodzi po suficie...
Mąż: — No to go zadepcz i daj mi pokój.

Ogniste łoże włóczęgi.

Nocleg w komórce.

Wczoraj około godziny 10 wieczorem Feliks Kwaśniak, włóczęga, bez stałego miejsca zamieszkania

zakradł się do komórki

w domu przy ulicy Różanej 81, na Rokiciu i nakrywszy się grubą warstwą słomy próbował usnąć.

Zawsze spał smacznie, tej nocy jednakże sen nie kleił mu powiek. Kwaśniak zapalił papierosa. Po pewnym czasie włóczęga zasnął. Tymczasem tlący się papieros upadł na słomę, która w jednej chwili

zajęła się płomieniem.

Przebudzony Kwaśniak zerwał się na nogi i stwierdził, że cała komórka stała już w płomieniach. Ogień stłumili lokatorzy. Właściciel domu oblicza poniesioną stratę na sumę 100 złotych.

Kwaśniak przyznał się, że pożar powstał z jego winy. Zawiadomiona policja zatrzymała Feliksa Kwaśniaka do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

Wołają na mnie Zosia...

Co znalazł wieśniak w stogu siana?

Michał Janczak, zamieszkały we wsi Marjanów, udał się wczoraj po południu w pole do stogu po siano. W pewnej chwili zauważył wystające z głębi stogu

dziecięce nóżki.

Zaniepokojony rozrzucił siano i ujrzał około 6-letnią może dziewczynkę.

Spała... Janczak obudził dziecko, a gdy wystraszone usiłowało zbiec, uspokoił ją i zaczął wypytywać. Dziewczynka wśród łez opowiedziała, że matka kazała jej się tu przespać, sama zaś odeszła.

Biedactwo nie zna swego nazwiska, za to wie, że wołają na nią Zosia.

Wieśniak nakarmił zgłodniałą dziewczynkę w swej chacie i odwiózł ją na posterunek policji, skąd dziewczynkę przesłano

do Łodzi,

gdzie została umieszczona w miejskim domu wychowawczym.

Matki poszukują władze.

Niezmordowana Kostucha czyha na życie łodzian.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 9. 3. — W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

W podwórzu przy ulicy Siewnej 32 (na Dołach) uderzony w głowę korbą od studni 5-letni syn dozorcy Edward Słonecki doznał

wstrząsu mózgu.

Nieszczęśliwego chłopca w stanie beznadziejnym odwieziono karetką pogotowia Kasy Chorych do szpitala.

* * *

W polu przy ulicy Nowo-Marysińskiej pobity został przez nieznanych sprawców 30-letni

Antoni Sobieraj,

zamieszkały pod Brzezinami. Sobieraj odniósł kilka tłuczonych ran głowy. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia. Sprawców poszukuje policja.

* * *

Na ulicy Karolewskiej przejechana została przez samochód 23-lenia

Lidja Breitkopf,

zamieszkała przy ulicy Sienkiewicza 97. Breitkopfówna uległa złamaniu lewej ręki. Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku odwiózł ofiarę wypadku do domu. Szofer zbiegł bezkarnie.

* * *

Na Placu Wolności wypadł z tramwaju 18-letni

Szlama Boruchowicz

zamieszkały przy ulicy Podrzecznej 7. Boruchowicz doznał potłuczenia głowy. Pomocy lekarskiej udzielono mu na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego.

* * *

Na ulicy Leśnej przejechany wozem 70-letni

Andrzej Chwast

odniósł ogólne potłuczenie ciała. Nieszczęśliwego staruszka przewieziono do szpitala przy Zbiorni Miejskiej. Nieostrożnego woźnice pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

* * *

Na ulicy Piotrkowskiej kopnięty przez konia 59-letni

Stanisław Błaszczyk,

bezdomny, doznał obrażenia głowy i klatki piersiowej. Karetką pogotowia ratunkowego przewieziono go do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

* * *

Z PABJANIC.

Z ulic znikną wystające szyny.

Łódzkie Elektryczne Kolejki Dojazdowe zamienią je na żłobkowe.

Z Pabjanic donoszą:

Interwencja mieszkańców Pabjanic w sprawie szyn tramwajowych ułożonych w mieście

na powierzchni ulic,

osiągnęła swój cel. W dniu wczorajszym magistrat pabjanicki otrzymał z Warszawy pismo, w którem Ministerstwo Komunikacji, zawiadamia, że poleciło zmienić szyny systemu Vigolà na żłobkowe, na przestrzeni Pabjanice miasto — Pabjanice dworzec. Zamiany tej dokona zarząd tow. akc. Łódzkich E. K. D., Dyrekcja zobowiązana jest zakomunikować Ministerstwu termin do którego zamiany te dokona. Specjalna komisja wyłoniona przez magistrat porozumiewa się obecnie w powyższej sprawie z zarządem Ł. K. D.

Budowa gmachu pocztowego.

Jak rozstrzygnięto powikłaną sprawę?

Z Pabjanic donoszą:

Na ostatniem swem posiedzeniu magistrat m. Pabjanic rozpatrywał pismo Dyrekcji Poczt i Telegrafów, omawiające sprawę oddania specjalnego placu pod budowę

gmachu poczty.

W dłuższej na powyższy temat dyskusji powzięto wniosek wybudowania wielkiego gmachu, w którym oprócz urzędu pocztowego znalazłyby pomieszczenie sąd pokoju, kancelarja sądów śledczych i policja. Jak się dowiadujemy uchwała w tej sprawie ma zapaść w dniach najbliższych.

Pomoc pieniężna dla kursów pozaszkolnych

w powiecie łaskim.

Z Pabjanic donoszą:

Wydział powiatowy sejmiku łaskiego na posiedzeniu odbytem w ubiegłym tygodniu przyznał radzie szkolnej powiatowej

subwencję,

na prowadzenie kursów pozaszkolnych w powiecie łaskim i Pabjanicach w kwocie 1000 złotych.

Jak nas informują kwota powyższa jest pierwszą ratą subsydjum, którego starostwo udzieliło na tak wzniosły cel.

Na placu targowym przy ulicy Wschodniej 2, 38-letni

Tomasz Laskowski,

brukarz, zamieszkały przy ulicy Wolborskiej 14, uderzony tępem narzędziem odniósł głęboką ranę głowy. Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy odwiózł go do domu.

* * *

Na ulicy Piotrkowskiej wpadła pod samochód 32-letnia

Nasza Szyndel,

szwaczka, zamieszkała w Sterczowie. Odniosła ona ogólne obrażenia ciała. Lekarz pogotowia odwiózł ją do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

* * *

W mieszkaniu własnem przy ulicy Kruczej 25, zmarł nagle właściciel tego domu 50-letni

Jan Elzner.

Lekarz pogotowia stwierdził zgon wskutek ataku sercowego. Zwłoki zmarłego zabezpieczyła policja do czasu zejścia komisji lekarskiej.

* * *

W mieszkaniu przy ulicy Jerozolimskiej 7 przez nieostrożność wylała na siebie garnek wrzącej wody 22-letnia

Małka Diament.

Odniosła ona oparzeniu twarzy i piersi. Lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł Diamentowę do szpitala.

* * *

O godzinie 4 nad ranem w sali angielskiej przy ulicy Wólczańskiej 3, w czasie odbywającego się wesela zemdlał z powodu zbytniego przemęczenia tańcem, 35-letni

Leme Olsztejn,

kupiec, zamieszkały przy ulicy Narutowicza 5. Lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł Olsztejna do domu.

Nr 59

SPORT.

Ze świat

38-my dzie

Przedostatni dzień walk f
cyrku Staniewskich poświ
mistrzowi Zbyszkowi Cyg
Benefisant jest postacią popul
na, to też publiczność grem
była, by ujrzeć walkę Cygan
brym żydowskim zapaśnik
em.

Walka prowadzona była
Zbyszka elegancko, przyczen
Wildmana potęgowała tylko
wicza.

Drugą sensacją była wal
z „dzikim" niedźwiedziem, k
jednak na niczem, gdyż nied
żał się laikiem w walce „wol
skiej. Stojkicz bał się widocz
mentu niedźwiedzia, bowiem
była drapieżność.

Mało ciekawą była walka
cza z Wildmanem, zakończ
zwycięstwem Zbyszka w 22
przerzucie przez głowę. Wil
się z porażką, gdyż od pierws
stakował dość skutecznie, chc

Niedzielni przeci

W nadchodzącą niedziele
sportowa szlagierowe spotka
dzy Turystami a warszaws
które odbędzie się na boisku
o godz. 3 po poł. Obie drużyn
w najsilniejszych składach, tak
my mogli się zorjentować w

Bieg

Sporto

Dowiadujemy się, że dnia 18
dziela) odbędzie się staranie
Naczelnej w Łodzi doroczny
na przełaj na dystansie 3 klm.
na na Zarzewie przed kościo
prowadzi przez pola, łąki i rov
mentarza. Bieg dostępny jes
Sokołów okręgu łódzkiego. W
ym pierwsze miejsce zajął
zniazda Łódź I. Po za tem d
sie, że ostatnio w Sokole odby

Zatarg Turystów z

Walne Zg

Dowiadujemy się, że w dn
ca r. b. odbędzie się w Wars
zwyczajne Walne Zgromadzen
Ligi Piłki Nożnej, wchodzącej
P. Z. P. N. Na posiedzeniu
extra-klasy rozpatrywane be
ostatecznego zlikwidowania d
przekazania 2000 zł. zysku P.
tem, że kwota ta przyznana be
kowi Związków.

Pierw

Pod Berlinem odbyły się po

SPORT.

Ze świata stalowych bicepsów.

38-my dzień turnieju walk francuskich

w cyrku Staniewskich.

Przedostatni dzień walk francuskich w cyrku Staniewskich poświęcony został mistrzowi Zbyszkowi Cyganiewiczowi. Benefisant jest postacią popularną i lubianą, to też publiczność gremialnie przybyła, by ujrzeć walkę Cyganiewicza z dobrym żydowskim zapaśnikiem Wildmanem.

Walka prowadzona była ze strony Zbyszka elegancko, przyczem wściekłość Wildmana potęgowała tylko siłe Cyganiewicza.

Drugą sensacją była walka Stojkicza z „dzikim" niedźwiedziem, która spełzła jednak na niczem, gdyż niedźwiedź okazał się laikiem w walce „wolnoamerykańskiej. Stojkicz bał się widocznie temperamentu niedźwiedzia, bowiem utracił zwykłą drapieżność.

Mało ciekawą była walka Cyganiewicza z Wildmanem, zakończona łatwem zwycięstwem Zbyszka w 22 minucie po przerzucie przez głowe. Wildman liczył się z porażką, gdyż od pierwszej chwili akował dość skutecznie, chcąc w ten sposób pokazać publiczności, że też godnie może stawić czoło mistrzowi świata.

Nadmienić należy, że przed rozpoczęciem Cyganiewicz przedstawił publiczności swego siostrzeńca Marjana Szczerbińskiego, 17-letniego młodzieńca, ucznia 7 klasy gimnazjum w Krakowie.

Szczerbiński jest brunetem o wzroście około 2 mtr., przytem wspaniale zbudowany.

Jak już swego czasu podaliśmy, Szczerbiński znajduje się pod opieką Zbyszka, który stara się przelać całą swą umiejętność w niego.

Szczerbiński stanowić może w przyszłości chlubę zapaśnictwa polskiego.

Na zakończenie odbyła sie walka pomiędzy Rogenbaumem a Aksjonowem.

Ex-maska ma te dobrą strone, że prowadzi walkę w morderczem tempie, gdyż zasadniczo stanowi on słaba klase.

W dniu wczorajszym Rogenbaum, dzięki swej sile fizycznej w dość łatwy sposób pokonał Aksjonowa.

Dziś koniec turnieju i rozdanie nagród.

Wład. K.

Niedzielni przeciwnicy Czerwonych i Fioletowych.

Turyści — Polonia.

W nadchodzącą niedzielę ujrzy Łódź sportowa szlagierowe spotkanie pomiędzy Turystami a warszawska Polonją, które odbędzie się na boisku D. O. K. IV o godz. 3 po poł. Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach, tak, że będziemy mogli się zorjentować w dwóch różnych klasach piłkarskich Ligi Państwowej.

O godz. 11 rano ŁKS spotka sie na boisku własnem przy Al. Unji 2 z niezłą drużyną Ł. T. S. G., która wystąpi w mocno zmienionym składzie. Na przedmeczu spotka się ŁKS III ze Strzelcem, drużyną nowo zawiązaną.

Bieg sokoli na przełaj.

Sportowe kursy instruktorskie.

Dowiadujemy sie, że dnia 18 marca (niedziela) odbędzie się staraniem Komendy Naczelnej w Łodzi doroczny sokoli bieg na przełaj na dystansie 3 klm. Start i meta na Zarzewie przed kościołem. Trasa prowadzi przez pola, łąki i rowy w stronę cmentarza. Bieg dostępny jest tylko dla sokołów okręgu łódzkiego. W roku ubiegłym pierwsze miejsce zajął Trzonek z gniazda Łódź I. Po za tem dowiadujemy się, że ostatnio w Sokole odbyło się dwudniowe przeszkolenie instruktorskie oddziałów żeńskich Sokoła. Na kurs ten przybyło 28 pań z 9 miast Polski, a mianowicie z Łodzi, Piotrkowa, Sieradza, Zgierza, Konstantynowa, Aleksandrowa, Łęczycy, Rudy-Pabjanickiej i Pabianic. Kierownictwo spoczywało w rękach nacz. Lindnera i Królewiaka.

Podobne przeszkolenie odbędzie się dnia 10 marca w lokalu Sokoła Łódź III, dostępne tylko dla mężczyzn.

Zatarg Turystów z Wartą dotąd nie zlikwidowany.

Walne Zgromadzenie Ligi P. Z. P. N.

Dowiadujemy sie, że w dniu 18 marca r. b. odbędzie się w Warszawie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Polskiej Ligi Piłki Nożnej, wchodzącej obecnie do P. Z. P. N. Na posiedzeniu 15 klubów extra-klasy rozpatrywane będą sprawy ostatecznego zlikwidowania dawnej Ligi, przekazania 2000 zł. zysku P. Z. P. N. z tem, że kwota ta przyznana będzie Związkowi Związków.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Ligi P. Z. P. N. na wniosek przedstawicieli Warty i Turystów odłożona została sprawa zatargu Turyści — Warta do następnego posiedzenia. Turystów reprezentował Głażewski, Wartę — Śliwiński. Na posiedzeniu umorzono sprawę nałożonej na Jutrzenkę grzywny w wysokości 100 złotych za nieoddanie głosu w sprawie zeszłorocznego referendum.

Pierwsze wyścigi nocne.

Pod Berlinem odbyły się po raz pierwszy wyścigi konne przy sztucznem świetle.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.47, Zurych 58.20, Berlin 46.675 — 47.075, wypł. na Warszawę 46.825 — 47.025, Gdańsk 57.48—62, wypł. na Warszawę 57.44—58, Wiedeń 79.52—80, Praga 378.625.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Nowy Jork 487 25/32, Holandja 12.12 5/8, Francja 124.04, Belgja 34.99, Włochy 92.28, Niemcy 20.40 i pół, Danja 18.21 i pół, Helsingfors 193.70, Praga 164.62, Wiedeń 34.65, Warszawa 43.47.

Paryż. Londyn 124.05, Nowy Jork 25.43, Szwajcarja 489.25.

Nowy Jork. Londyn 487 7/8, Paryż 393 3/8, Berlin 23.90 7/8, Wiedeń 14.12, Warszawa 11.35.

BAWEŁNA.

Nowy Orlean, 8. 3. — Amerykańska. Styczeń 17.78, marzec 18.22, maj 18.22—23, lipiec 18.06—07, październik 17.76, grudzień 17.78—79.

Liverpool, 8. 3. — Amerykańska. Styczeń 9.48, luty 9.47, marzec 9.98, kwiecień 9.91, maj 9.88, czerwiec 9.83, lipiec 9.80, sierpień 9.72, wrzesień 9.62, październik 9.54, listopad 9.49, grudzień 9.50.

Liverpool, 8. 3. — Marzec 18.38, listopad 18.50.

Aleksandrja, 8. 3. — Egipska. Sakellaridis. Marzec 36.15, maj 36.55, lipiec 36.85, listopad 37.40. Ashmouni. Kwiecień 25.62, czerwiec 25.65, październik 25.75.

Nowy Jork, 8. 3. — Amerykańska. Otwarcie. Grudzień 18.03—04, styczeń 18.02, marzec 18.36—37, maj 18.56—57, lipiec 18.43—44, październik 18.11. I. not. śr. grudzień 18.07, styczeń 18.04, marzec 18.46, maj 18.63, lipiec 18.48, październik 18.14 II. not. śr.: grudzień 18.01, styczeń 18.01, marzec 18.46, maj 18.58, lipiec 18.43, październik 18.10. Zamknięcie. Listopad 18.08, grudzień 18.04, styczeń 18.02, marzec 18.44, kwiecień 18.52, maj 18.50 czerwiec 18.53, lipiec 18.46, sierpień 18.34, wrzesień 18.24, październik 18.12.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ USPOKOJENIE.

Warszawa, 9. 3. — Tranzakcje na giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. stacja załad., w nawiasach fr. Warszawa. Pszenica pomorska (56.00) — (54.50), kongres. (57.00), żyto kongres. 41.50 — (41.00), owies pomorski jednolity 39.75 kongresowy jednolity 41.25, pomorski, jednol. pg. próby (41.75), „Złoty deszcze" pg. próby 42.00. Ceny orjentacyjne parytet wagon Warszawa, ustalone przez Komisję Notowań na towary, któremi nie dokonano na Giełdzie tranzakcyj. Jęczmień brow. 42.50 — 43.00, mąka pszenna warsz., lubel., I kres. 4/0 A. 85.00 — 88.00, mąka pszen. 4/0 77.00 — 80.00, mąka żytnia pytlowa 65 proc. 50.00 — 52.50. Obroty cokolwiek zwiększone. Usposobienie spokojne z wyjątkiem dla owsa, na którego popyt się wzmaga.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Zapotrzebowanie na dewizy było większe, zostało jednak z łatwością pokryte przez Bank Polski oraz banki prywatne. Bank Polski płacił nadal utrzymane kursy, a w prywatnych obrotach płacono za dolary 8.8 1/4. Złoto wskutek braku materjału miało tendencję zwyżkową, chciano płacić 4.70.

TENDENCJA NIEJEDNOLITA DLA PAPIERÓW PROCENTOWYCH.

Z papierów państwowych poszukiwana była 5 proc. Pożyczka Premjowa Dolarowa zakupywana przez prowincję. 5 proc. Pożyczka Konwersyjna była cokolwiek słabsza. Listy zastawne miały tendencję niejednolitą, gdyż 4 i pół proc. ziemskie oraz 8 proc. miejskie poniosły stratę, 4 i pół proc. oraz 5 proc. miejskie zyskały, zaś 8 proc. ziemskie były utrzymane. Drobne tranzakcje zrobiono

8 proc. m. Łodzi po 74,

w dziale obligacji w dalszym ciągu ruch mały, poszukiwano 6 proc. obligacji m. st. Warszawy po 64.

MNIEJSZE OBROTY AKCJAMI.

W ostatnich dniach obserwowaliśmy ożywione obroty i tendencję mocniejszą, gdyż kulisa oraz syndykat bankowy zakupywały znaczniejsze ilości. Do wyróżnianych prócz działu metalurgicznego należał Firley, którego materjał był barczo ograniczony wskutek czego wykazał dalszą poprawę kursową. Ponieważ zlecenia na zakup tej akcji wszystkie nie zostały dotychczas wykonane mimo zwyżki w przeciągu tygodnia 15 proc. należy się spodziewać, że akcja ta pójdzie nadal w góre.

Z grupy bankowej, prawie że wszystkie akcje wykazują tendencję utrzymaną, większe zaofiarowanie przy Banku Polskim, który poniósł drobną stratę.

Ceny rynków łódzkich.

W dniu dzisiejszym na rynkach łódzkich zauważyć się dało tendencję zwyżkową na nabiał. Ceny artykułów żywnościowych kształtowały się następująco:

Nabiał: kilogram masła śmietankowego od 7 i pół do 8 zł., klg. masła oselkowego 6 zł. do 6.50; klg. masła do zmażenia 5.50 do 5.80; mendel jaj koszykowych 2 i pół do 3 zł.; mendel jaj skrzynkowych 2.50 do 2.70; klg. sera 1.50 do 2 zł.; klg. twarogu 1.20 do 1.50; litr śmietany słodkiej 1.50 do 1.80; litr śmietany kwaśnej (zbieranej) 2 zł. do 2.40; litr mleka słodkiego 40 do 45 groszy.

Drób: kura od 5 — 8 zł.; kaczka 4 do 8zł.; gęś od 9 do 14 zł.; indyk 15 do 18 złotych.

Ziemiopłody: kilogram ziemniaków 15 do 17 groszy; klg. buraków 20 do 23 gr.; klg. marchwi 25 gr.; ziemiopłody w hurcie (cena za 100 klg. — korzec) ziemniaki 13 do 14 zł.; buraki 15 do 18 zł.; marchew 17 do 20 zł.

Ogrodowizna: kilogram grochu polnego od 60 gr. do 1 i pół zł.; klg. fasoli od 90 gr. do 1.10, klg. bobu 70 do 80 gr.; główka kapusty włoskiej od 60 gr. do 1 zł.; główka kapusty zwykłej 40 do 50 gr.; klg. cebuli od 60 do 80 groszy.

Owoce: klg. jabłek kompotowych od 1 do 1 i pół zł.; klg. jabłek do jedzenia od 1.80 — 2.50 do 3 zł.; klg. suszonych gruszek do 3 zł.; klg. suszonych śliwek 2 i pół do 3 zł.; klg. suszonych grzybów 12 do 15 zł. Sznureczek suszonych grzybów od 2 do 3 złotych.

Ruch na rynkach duży.

Złote uśmiechy fortuny.

TABELA WYGRANYCH XVI-ej POLSKIEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

V-ta klasa.

Pierwszy dzień ciągnienia.

Główniejsze wygrane.

Zł. 15.000 Nr. 97018.

Zł. 5.000 Nr.: 35, 102841, 118334.

Zł. 3.000 Nr.: 62703, 89609, 124343.

Zł. 2.000 Nr.: 13436, 18810, 21318, 64965, 83599, 87412, 89022, 98209, 99209, 99337, 104194.

Zł. 1.000 Nr.: 1848, 17276, 34177, 34227, 34818, 36438, 36622, 40100, 41350, 50774, 53355, 54891, 60671, 65085, 78030, 88187, 103953, 122874.

Zł. 600 Nr.: 5790, 9140, 23770, 38933, 40005, 47742, 56212, 61861, 63228, 68654, 75821, 106957, 108435, 113961, 124662, 126555, 129896.

Zł. 500 Nr.: 10142,12307, 29489, 37447, 50292, 50586, 51802, 53285, 53576, 54362, 58911, 63329, 64539, 68387, 70379, 90110, 90340, 107184, 112681.

Zł. 400 Nr.: 676, 2023, 2679, 3131, 6751 8173, 8748, 9449, 10400, 11306, 11921, 12323, 12578, 12769, 13196, 14300, 14835, 15581, 18648, 18662, 19648, 21780, 21918, 23008, 23851, 24183, 24242, 25263, 25472, 25634, 27114, 27327, 27910, 28168, 30704, 30829, 31302, 32208, 33170, 34298, 37414, 38415, 41635, 43576, 43948, 44207, 45728, 46536, 47717, 47956, 48280, 49037, 51494, 51607, 52719, 52871, 53074, 53230, 54297, 54361, 54961, 55651, 56259, 56272, 56309, 57298, 57494, 57892, 58925.

Koła literackie Niemiec obchodzą 10-letnią rocznicę śmierci znanego poety Wedekinda.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audycje radjofoniczne. (Park im Sienkiewicza.) Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

MIEJSKA GALERJA SZTUKI W ŁODZI

BIBLJOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.

Państwowa Centralna Bibljoteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i piątków.

—:—

Miejski Kinematograf Oświatowy. Czarny Pirat

Dla młodz. — Czarny Pirat
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo" — Zmartwychwstanie.
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino" — Cyrk
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Czary" — Charlie Chaplin
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso": — Sęp Pampasów
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy" — Dom warjatów
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-kino" — „Noc poślubna"

„Luna" — kino nieczynne.

„Mimoza". — Troski szatana

„Nowości" — Paryż—Konstantynopol

„Odeon" — Żoneczka na dobę
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa" Ta, która odmówić nie może

„Splendid". — Car i Poeta
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych Mogiła Nieznanego Żołnierza
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

TEATR MIEJSKI.

WYSTĘPY ALEKSANDRA MOISSIEGO.

Jutro w sztuce Pirandella „Henryk IV" rozpoczyna występy jeden z najznakomitszych artystów światowych, wielki tragik niemiecki, Aleksander Moissi, który ostatnio wraz z zespołem Teatru wiedeńskiego Reinhardta zbierał olbrzymie triumfy w New-Yorku, zaś przed niedawnym czasem w Paryżu.

Ostatnie powtórzenia „Spisku Carowej" dane będą: dziś wieczorem i jutro, o godz. 4 po poł. Ceny popularne (od 50 gr.).

„Moralność pani Dulskiej" po raz ostatni przed zupełnem zejściem z afisza dana będzie w najbliższą niedzielę o godz. 4 po południu po cenach popularnych.

TEATR KAMERALNY

gra w dalszym ciągu co wieczór wyborną komedję salonową A. Savoir'a „Ósma żona Sinobrodego" z Kazimierzem Junoszą-Stępowskim i p. P. Relewicz-Ziembińską w rolach tytułowych.

TEATR SCHEIBLERA I GROHMANA.

W niedzielę, dnia 11 marca w sali „Ogniska" Pracown. Zjedn. Zakł. Scheiblera i Grohmana odbędzie się uroczysta premjera nieśmiertelnej komedji Al. hr. Fredry p. t. „Damy i huzary".

TEATR POPULARNY.

Jeszcze tylko trzy ostatnie wieczory wypełni świetna i melodyjna operetka w 3-ch aktach p. t. „Kryria Leśniczanka".

TEATR W SALI GEYERA.

W sobotę o godz. 8.20 wieczorem pod reżyserją St. Dębicza wystawiony będzie wodewil ze śpiewami i tańcami w 4-ch aktach „Trójka hultajska". W niedzielę dwa przedstawienia o godz 4.20 po poł. i 8.20 wieczorem.

TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG"

Ostatni program p. t. „Uśmiech z Wiednia" cieszy się niebywałem powodzeniem.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 7.45 i 10-ej wieczorem.

POŻEGNALNY WYSTĘP MARYLI GREMO.

W niedziele przyjeżdża do Łodzi świetna tancerka Maryla Gremo, aby dać w sali Filharmonji swój ostatni pożegnalny występ przed wyjazdem do Paryża, ... na sze-

WIECZÓR EKSPERYMENTALNY DR. RADWANA.

Niezmiernie ciekawy wieczór eksperymentalny d-ra Radwana odbędzie się w nadchodzący wtorek, dnia 13 b. m. o godz. 8.30 wieczorem w sali Filharmonji.

KONCERT CHÓRU UKRAIŃSKIEGO.

W środę, dnia 14 b. m. da się słyszeć po dłuższej przerwie znakomity Chór Ukraiński pod dyrekcją Dymitra Kotka. Chór Ukraiński wykona kompozycje, Bortniańskiego, Wedela, Leontowycza, Ludkwiewycza, Łysenki, Stecenki, Kołessy, Koszyca i wielu innych.

Śmierć dyktatora stali i żelaza

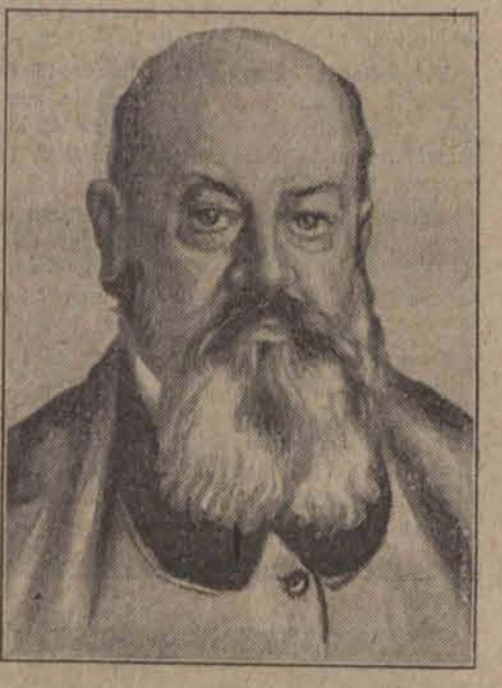

Prezydent francusko-niemieckiego koncernu stalowego Mayrisch, uległ podczas jazdy do Paryża śmiertelnej katastrofie samochodowej pod Châlons-sur-Marne.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska nr. 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9). (b)

Radjo-kącik

Piątek. 9-go marca.

Warszawa, 1111 m. — 16.40 Odczyt p. t. „Podstawy społeczne spółdzielczości spożywców" — wygłosi dyr. Marjan Rapacki; 17.20 Odczyt p. t. „Malarstwo włoskie w dobie wczesnego renesansu" odczyt II-gi: „Następcy Giotta i szkoła sieneńska" wygłosi Marjan Henzel; 17.45 Koncert w wykonaniu orkiestry mandolinistów pod dyr. Leonidasa Aleksandrowa; 19.05 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Odczyt p. t. „O potrzebie stworzenia doświadczalnego instytutu radjotechnicznego w Polsce" wygłosi wiceprezes Stow. Radjotechn. Polskich, mjr. szt. gen. K. Jackowski; 19.55 Pogadanka muzyczna z cyklu „Dzieje muzyki", wygłosi prof. St. Niewiadomski; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim; 22.00 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nad program.

Berlin, 483,9 m. — 17.00 Koncert; 19.55 Muzyka kapeli Marek Weber z hotelu Alonu; 22.30 Orkiestra Becce'go.

Wiedeń, 517,2 m.
16.00 Koncert popołudniowy; 17.40 Muzyka dla dzieci; 20.30 Humor w muzyce. Bagatele i humoreski.

Targi Wiosenne w Lipsku.

Wnętrze nowej hali samochodów ciężarowych i autobusów.

Amerykanki nie potrafią ugotować najprostszego dania.

W mowie, wygłoszonej niedawno na bankiecie Instytutu kolonjalnego, stwierdził lord Asthween, że główne pożywienie obywateli Stanów Zjednoczonych składa się z konserw w najróżnorodniejszych postaciach. „Gdyby pewnego dnia konserwy znikły z magazynów, wówczas minimum 25 proc. małżonków

umarłoby z głodu.

Amerykanki bowiem nie potrafią ugotować najprostszego dania. Bezpośrednim następstwem tego stanu rzeczy jest olbrzymi i stale wzrastający popyt na blachę cynową używaną do wyrobu puszek, w których mieszczą się konserwy. Ameryka spotrzebowuje już 150.000 ton rocznie blachy, lecz popyt zwiększa się z zawrotną szybkością, co spowodować musi zwyżkę cen na cynę".

VORREKLAMA

Świat w Płomieniach
to najpotężniejsze dzieło amerykańskiej produkcji filmowej 1927—28r.

Świat w Płomieniach
to film, którego akcja do głębi poruszyć musi każdego!

Świat w Płomieniach
oszałamia potęga wrażeń!

Świat w Płomieniach
to wielka manifestacja życia!

wkrótce
ODEON - APOLLO

Doktór **H. Wołkowyski** **Zachodnia 57.** (Cegielniana 19) **Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową.** Przyjmuje od godz. **1—2 i 4—8** w niedz. i świętz. **11—1** Dla pań od 4—5. oddzielna poczekalnia.

Dr. **PRYBULSKI** choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem. Lampa kwarcowa promieniami Roentgena od 9—2 i 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1

Dr. **P. BRAUN** Południowa 23 Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje 9 do 11 od 5—8 wiecz.

Dr. **H. LUBIC...** **Cegielniana 4... — tel. 41-32.** Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Dla pań od 3— oddzielna poczekalnia. Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8

Dr.med. Z. RAKOWSKI
Tel. 27-81
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje 12—2 i 5—7

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tram. pabjanickich)
przymuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
:-: :-: Wizyty na mieście. :-: :-:
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Włosów wypadanie, łupież, — łysienie usuwa, „Esencja Chinowo Chmielowa" i „Mydło Chinowo - Chmielowe" (z kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład: Warszawa Apteka Gąseckiego, ul. Freta nr. 16.

Czopki hemorojdalne Gąseckiego
(z kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie, zmniejszają guzy (żylaki). Sprzedają apteki.

Nr. E. 286/28 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Jan Ja...czyk, zamieszkały w Łodzi przy Południowej Nr. 10 na zasadzie art. U. P. C., podaje do wiadomości publicznej, że dnia ... marca 1928 r. g. 10-ej z rana w Łodzi przy ul. Aleksandryjskiej 32 odbędzie się licytacja ruchomości należących do Jakóba-...hela Kałmanowicza składających się z lichtarzy srebrnych, 5 pierścionków złotych i mebli oszacowanych na 573... Spis rzeczy, szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, dn. 29/II. 1928
Komornik Sądowy Jabczy...

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	— — — —	zł. 2.60
Dla robotników	— — — —	2.20
Na prowincji	— — — —	3.50
Zagranica	— — — —	8.50

„Łódzk. Echo Wiecz." i „Kurjer Łódzki" łącznie zł. 7.10
Odnszenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście	30 groszy za wiersz milimetrowy 1-łamowy (strona 4 łamy)	
Za tekstem	25	4
Nekrologi	25	4
Komunikaty	25	4
Zwyczajne	6	10

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne". Wyd. Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki" ul. Zawadzka Nr. 1.
Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Ulatowski

Opłata pocztowa uiszczo...
Nr. 60.

Numer pojedyńczy 20 gr

Wicepremjer B...
pozostanie nadal na stanowisku.
Fałszywe doniesienie ... nika czeskiego
(Od własnego korespondenta)
Warszawa, 10. 3. — Półofic... czechosłowacki „Prager Pres... wślad za niektóremi dzien... wiadomość o
bliskiem ustąpieniu wicepremjera Bartla, którego ... miał bądź to generał Gór... minister Moraczewski
Ze stron miarodajnych zap... doniesienie to jest niezgodne z

Wojewoda Bniński s... swój obowiązek
o dymisji ani ...
(Od własnego korespondenta)
Warszawa, 10. 3. — W kołach ... zaprzeczaja doniesieniu „Poznańskiego" o podaniu się ... wojewody poznańskiego Bniń... ... „K. P." wojewoda pozna... ... ustąpić z tego powodu, ... czynniki warszawskie zarzucał... należytego poparcia ... listy rządowej nr. 21 w Po...

Niesnaski ... między „Piastem" ...
(Od własnego korespondenta)
Warszawa, 10. 3. — „Gazeta ... ostatniej „2 Grosze" twierdzi, że ... Piasta ujawnia się silny prąd na ... pełnego odsunięcia się i unie... stronnictwa od wpływów Związku Ludowo-Narodowego ... Z. L. N. bowiem przypisuja „Piasta" wszystkie dotychczas... ... w stronnictwie Witosa i os... niepowodzenia wyborcze.

Wyprawa ...

Miss Mackay, córka znaneg... ... tydzień wraz z kapitanem Hi...